

W 55 rocznicę urodzin towarzysza Klementa Gottwalda

Tow. Klement Gottwald, przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydent Republiki Czechosłowackiej, kończy w dniu dzisiejszym 55 lat.



Życie jego od najmłodszych lat związane jest z ruchem robotniczym, z walką Komunistycznej Partii Czechosłowacji o wolność i niepodległość. W roku 1925 został wybrany do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Od roku 1929 kieruje działalnością partii jako przewodniczący.

W okresie międzywojennym jego zdecydowana i nieugięta postawa jest dla robotników czechosłowackich wzorem w walce o lepszą przyszłość. W latach okupacji hitlerowskiej organizuje zaciętą walkę całego narodu z faszystowskimi najeźdźcami.

Tow. Gottwald czujnie stoi na straży zdobyczy czechosłowackiej klasy robotniczej, które dało jej wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką. Pod jego kierownictwem czechosłowacka klasa robotnicza udaremniła w lutym 1948 r. spisek reakcji, usiłującej przywrócić kapitalistyczny ustroj w Czechosłowacji. Wybrany prezydentem Republiki Czechosłowackiej w czerwcu 1948 r., stoi od tej chwili na czele państwa i partii.

Pod jego przewodnictwem w opanowaniu i pomocy radzieckiej naród czechosłowacki pomyślnie realizuje zadania budowy socjalizmu.

Wraz z narodem Czechosłowackim, obchodzącym dzisiaj 55 rocznicę urodzin swojego przywódcy, naród polski życzy mu długich lat owocnej pracy nad budowaniem i umocnieniem pokoju i socjalizmu.

Pod naciskiem opinii publicznej

Prof. Du Bois został uniewinniony

NOWY JORK (PAP). — Podejmowane przez rząd amerykański próby zdwinięcia zmagającego się stale w USA ruchu w obronie pokoju poniosły poważne fiasko: dnia 20 bm. sąd federalny w Waszyngtonie zmuszony był uniewinnić wybitnego bojownika o pokój, znanego uczonego murzyńskiego prof. Du Bois oraz czterech innych działaczy postępowych — współpracowników Nowojorskiego Biura Informacyjnego Obróbców Pokoju.

Antyimperialistyczne demonstracje studentów w Kairze

TEL AVIV (PAP). — We wtorek odbyła się w Kairze potężna demonstracja studentów, którzy protestowali przeciwko zbrodniom kolonizatorów angielskich w Izraelu.

Zaszczytne zadanie organizacji szkolnych ZMP

Szkola spełnia podstawową rolę w wychowaniu młodego pokolenia. Nasza szkoła ma wychować nowego, socjalistycznego człowieka. Ma ona ukształtować w młodzi, dać jej naukowe pojęcie o świecie i społeczeństwie. Uczyć ją zdolną do ofiarnych wysiłków dla ojczyzny, wytworzyć kult dla pracy, ukształtować moralność opartą na miłości człowieka, na poczuciu sprawiedliwości, na idei socjalizmu. Szkoła nasza spełnia to zadanie w coraz większym stopniu. Spełnia je dzięki temu, że zasilana jest coraz liczniejszą kadrą postępowych nauczycieli, oddanych władzy ludowej i sprawie socjalizmu.

Ważną sprawą dla podniesienia roli wychowawczej szkoły jest, by młodzież w pełni współdziałała z pracą szkoły, by swoją postawą pomagała jej w wypełnianiu zadań dydaktycznych i wychowawczych. Rolę młodzieży, a przede wszystkim jej przodującej organizacji — ZMP — w szkole, omówił Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP, jaka odbyła się w ostatnich dniach w Warszawie.

Trwająca przez dwa dni dyskusja i przytaczane w tej dyskusji przykłady wykazały dużą dojrzałość i poważne osiągnięcia szkolnych organizacji ZMP. W organizacjach szkolnych ZMP rośnie ofiarność, pełen zapału do pracy aktyw, który potrafi pociągnąć za sobą młodzież, natężać ją wola walki i ofiarnej służby dla socjalistycznej ojczyzny. W VIII szkole TPD w Łodzi organizacja ZMP walczy skutecznie o dobre wyniki nauczania. Organizacja ta, ściśle współpracując z drużyną harcerską, z podstawową organizacją partyjną i z nauczycielstwem, prowadzi szeroką działalność masowo - polityczną wśród uczniów. Dzięki niej w szkole tej na wysokim poziomie znajduje się praca świetlicowa, dobrze pracują koła naukowe. Podobne osiągnięcia ma koło ZMP w XVI Gimnazjum.

Ale te przykłady nie mogą przesłonić faktów, że wiele organizacji ZMP w szkołach posiada wciąż jeszcze poważne braki. Znamy przykłady oddziaływania na młodzież wrogich elementów, wpływów niosących demoralizację i zwyrodnienie. Pokazał to w całej jasności proces Burmistrza. Organizacja ZMP-owska nie zawsze potrafi z dostateczną siłą przeciwstawić się wrogim wystąpieniom, odseparować wrogie elementy od naszej młodzieży, wzbudzić w niej pogardę dla zdeprawizowanych jednostek. Główną przyczyną tego jest niedostateczne zespolenie się aktywów z ogółem młodzieży, jest to, że niektóre organizacje ZMP niedostatecznie znają problemy nurtujące młodzież szkolną, nie żyją w pełni jej życiem. Taka sytuacja istnieje w V Gimnazjum, gdzie na skutek oderwania się aktywów od młodzieży wrog prowadził propagandę, odciągając chłopców i dziewczęta od nauki.

Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej w szkole jest pomagać nauczycielstwu, pobudzać młodzież do nauki, troszczyć się o realizację programów nauczania. A w tym celu należy podnosić wśród młodzieży znaczenie szkoły, autorytet dydaktyki i nauczycielstwa — istotnych kierowników w pracy szkolnej.

Jak usunąć braki w pracy wychowawczej szkoły? Zbliżają się zebrania sprawozdawczo - wyborcze ZMP. Zebrania te wybiorą do zarządów szkolnych ZMP aktywistów, cieszących się popularnością i zaufaniem młodzieży, umiających porwać młodzież własnym przykładem. Chodzi o to, by umieli oni lepiej niż dotąd związać pracę zetemowską z życiem całej młodzieży w szkole. Chodzi o to, by nasze zarządy szkolne ZMP stosowały coraz bogatsze formy pracy tak, by zainteresować młodzież, pobudzać jej energię, rozwijać twórczą wyobraźnię. W tym celu stosować będziemy szeroko doświadczenia przodujących organizacji, rozwijać będziemy pracę kulturalną, organizować zabawy, interesujące wyścigi do muzeów i fabryk, żywe dyskusje na tematy naukowe, społeczne, literackie, moralne. Przede wszystkim zaś niezaprzeczającą całą pracę wychowawczą ZMP treścią patriotyczną, miłością do ojczyzny, tak bliską sercu naszej pięknej młodzieży.

Zgłębieniu amerykańskiemu stylowi życia, awanturnictwu i demoralizacji, przeciwstawimy porwijające naszą młodzież ideały pracy dla ojczyzny, bohaterstwa i odwagi, poczucia prawdy i sprawiedliwości. Ukazując bliżej młodzieży bohaterką drogę partii Lenina - Stalina, wspaniałe postacie komunistów, budzić będziemy nieustannie wśród młodzieży naszej świadomość socjalistycznej moralności. Przykłady bohaterów walki o pokój cementować będą wśród naszej młodzieży bratnie uczucia solidarności z ludźmi pracy całego świata. Taka jest droga uodpornienia młodzieży na wrogi burżuazyjny wpływ starego ustroju, taka jest droga przeciwstawienia się chuligaństwu i awanturnictwu, stworzenia zdrowej moralności socjalistycznej. Z krajowej narady aktywów szkolnego wyciągnie wnioski dla swej dalszej pracy nie tylko ZMP, ale każdy, komu droga jest sprawa wychowania młodzieży, każdy nauczyciel, każdy działacz społeczny, każda matka, każdy ojciec.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 303 — ROK VII

ŁÓDŹ, CZWARTEK 22 LISTOPADA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

Załoga tomaszowskich ZPW im. Nowotki melduje: Roczny plan produkcji wykonany z nadwyżką

Włókniarze łódzcy wzmagają walkę
o przedterminową realizację zadań produkcyjnych

Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Marcelego Nowotki w Tomaszowie w dniu 11 listopada wykonały roczny plan produkcji w 104,4 proc. Oddział przedziałni wykonał roczny plan produkcji w 101,9 proc.

PRZODUJĄCY ZESPÓŁ MAJSTRA KUŹNIKA

Józef Kuźniak należy do przodujących majstrów w tkalni ZPB im. Szymańskiego. Na stanowisko to zo-

stał awansowany po wyzwoleniu. Jego stała troska o park maszynowy i dobra współpraca z zespołem, uwiecznione zostały poważnym sukcesem. Brygada majstra Kuźniaka wykonała plan roczny w 103 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługują tkaczki — Adela Gajewska, wyrabiająca przeciętnie około 120 proc. bazy oraz Bronisława Oleśczyk, wykonująca ponad 110 proc. bazy.



stal awansowany po wyzwoleniu. Jego stała troska o park maszynowy i dobra współpraca z zespołem, uwiecznione zostały poważnym sukcesem. Brygada majstra Kuźniaka wykonała plan roczny w 103 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługują tkaczki — Adela Gajewska, wyrabiająca przeciętnie około 120 proc. bazy oraz Bronisława Oleśczyk, wykonująca ponad 110 proc. bazy.

SZTANDAR I NAGRODĘ PIENIĄDZ ZDOBYŁY ZPB IM. CZ. SZYMAŃSKIEGO

Tytuł przodującego zakładu w woj. łódzkim otrzymał ZPB im. Szymańskiego.

PLAN ROCZNY W 107 PROC.

Spółdzielnia Pracy „Introligator” wykonała w dniu 1 listopada plan roczny w 107 proc. Sukces ten spółdzielnia zawdzięcza przede wszystkim ofiarnej pracy takich przodowników jak ob. ob. Olszyska, Świerczyńska, Radziejewicz, Stomczyński i wielu innych.

NA 53 DNI PRZED TERMINEM

W dniu 7 listopada wykonała plan roczny załoga Fabryki Papierów Świątobczych.

DZIĘKI ZASTOSOWANIU METODY INŻ. KOWALEWA WZRASTA WYDAJNOŚĆ PRACY

Przed kilku tygodniami w Tkalni Nowej ZPB im. Stalina przystąpiono do doskonalenia tkaczy metodą inż. Kowalewa. Już po upływie jednego miesiąca wszyscy doskonaleni tkacze w liczbie 80 zwiększyli swą wydajność w porównaniu z ubiegłym kwartałem o 15 proc. Tkaczki, które poprzednio wykonywały 70 do 80 proc. bazy, jak np. Grabowska, Gutarowska czy Mrozińska uzyskują obecnie od 105 do 106 proc. bazy.

USPRAWNIĆ DOSTAWY PRZEDZY

Od dłuższego już czasu ZPDZ im. Rychnińskiego nie wykonują planów produkcyjnych, przy czym jedną z najpoważniejszych przyczyn

stanowi nierównomierne dostarczanie zakładom przedzy. Poważną winę ponosi tu Centralny Zarząd Przemysłu Dzwoniarstwa, który dotychczas nie zajął się sprawą unormowania dostaw przedzy. I tak np. w dniu 15 bm. 200 oczkarek miało z tego powodu dłuższe przestoje a plan dzienny nie został zrealizowany. Centralny Zarząd musi pomóc załodze ZPDZ im. Rychnińskiego, dostarczając jej w terminie potrzebnych ilości surowca.

WYKONAŁA ZADANIA DRUGIEGO ROKU SZESZCZOLATKI

Bronisława Opoczyńska, przodująca tkaczka z ZPB im. Liebknechta, dzięki swej sumiennej pracy, obowiązkowości i stałej trosce o produkcję potrafiła do dnia 15 listopada wykonać przypadające na nią zadania drugiego roku Planu 6-letniego w 108 proc.

Podjęciem produkcji zacieśniamy sojusz robotniczo-chłopski

Depesza załogi
cukrowni „Sokołów”
do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — W dniu uroczystego uruchomienia cukrowni „Sokołów” w Sokółowie Podlaskim tj. 20 bm. załoga tego zakładu wysłała do Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

„Załoga cukrowni „Sokołów” w Sokółowie Podlaskim melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że plan odbudowy swojego zakładu wykonała na rok przed terminem i w dniu dzisiejszym rozpoczyna kampanię.

Przez podjęcie produkcji zacieśniamy sojusz robotniczo-chłopski i dajemy swój wkład w dzieło budowy pokoju i socjalizmu w Polsce”.

Na punktach skupu bawełny w Chinach Ludowych



Chłopi chińscy — plantatorzy bawełny poświęcili dzięki pomocy rządu ludowego obszary uprawy bawełny. Wydajność z ha dzięki pożyczkom udzielanym chłopom na cele uprawy i zastosowaniu wysokotomłnowych maszyn, zwiększyła się o 40 proc. Plantatorzy nie mają obecnie trudności z zbytem bawełny, tak jak to miało miejsce w okresie rządów kuomintangowców.

fol. CAF.

Kancelarz reżimu odwetowego z Bonn konferuje z amerykańskimi mocodawcami Masowe protesty paryżan

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, we wtorek po południu przybył do Paryża marionetkowy „kancelarz” bonński Adenauer. Towarzyszyli mu: b. generał hitlerowski i zbrodniarz wojenny Speidel, profesor Hallstein, „szef protokołu” von Herwarth i wysoki komisarz amerykański w Niemczech — Mac Cloy, bezpośredni mocodawca kierownika „rządu” zachodnio - niemieckiego.

Program pobytu Adenauera przewiduje szereg spotkań z politykami mocarstw zachodnich. W środę w południe Adenauer został przyjęty w ambasadzie amerykańskiej przez sekretarza stanu USA — Achesona,

a następnie spotkał się z Schumanem oraz Edenem.

Francuska opinia publiczna manifestuje swe głębokie oburzenie z powodu prowokacyjnej wizyty Adenauera.

Z całego świata

— **MOSKWA.** Jak donosi z Karczi agencja TASS, w Tandożan (okręg Hajderabad) odbyła się konferencja przedstawicieli chłopów, na której uchwalono rezolucję, solidaryzującą się z walką narodu egipskiego.

— **BUDAPESZT.** W oparciu o doświadczenia radzieckie rozpoczęto na Węgrzech produkcję odborników telewizyjnych. Do produkcji tych odborników przystąpiły już Zakłady Aparatury Radiowej — „Orion”.

— **LONDYN.** Angielska administracja kolonialna rozpoczęła organizować w Kenii i Ugandzie tzw. „oddziały robotnicze” z tubylczej ludności. Oddziały te mają zastąpić robotników egipskich, którzy odmówili pracy dla Brytyjczyków w strefie Kanalu Sueskiego.

— **NOWY JORK.** Organizacja związkowa robotników przemysłu konserwowego w Chicago w imieniu 7.000 członków odmówiła wykonania nakazu Federalnego Biura Śledczego (FBI), aby wywieszano w miejscach publicznych fotografie osób podejrzanych na podstawie antykomunistycznej ustawy Smitha, oraz informacji o tych osobach.

— **LONDYN.** Podczas debaty w Izbie Gmin minister spraw zagranicznych, Eden, wygłosił przemówienie, poświęcone polityce zagranicznej W. Brytanii. Treść jego przemówienia sprowadza się do aprobaty dotychczasowej polityki zagranicznej W. Brytanii.

KTÓRY POWIAT PIERWSZY WYKONA PLAN SKUPU ZBOŻA?

Stan na dzień 20 listopada br.



Nowa próbka szwedzkiej „neutralności”

Marynarze hiszpańscy wydani zostali w ręce oprawców frankistowskich

SZTOKHOLM (PAP). — Prasa ogłosiła wiadomości o haniebnym akcie władz szwedzkich wobec antyfaszystowskich marynarzy hiszpańskich, którzy w ostatnich miesiącach uciekli ze swych statków, pragnąc uratować się przed przesładowaniami ze strony katów faszystowskich.

Dnia 24 lipca br. jeden z tych marynarzy oddawiony został w Goeteborgu na pokład statku frankistowskiego „Almazan”. Dnia 29 lipca br. odesłano z Goeteborga do Hiszpanii statkiem norweskim „Medoe” 4 innych uciekinierów. Wspom-

niani marynarze hiszpańscy skierowani byli do Goeteborga po ucieczce na ląd w innych portach szwedzkich. Dnia 24 października br. władze szwedzkie odesłały z portu Lulea greckim statkiem pasażerskim „George” jeszcze 4 marynarzy hiszpańskich, którzy zbiegli na ląd i nie chcieli wracać, obawiając się represji. Szwedzki urząd do spraw cudzoziemców wydał ich brutalnie z terytorium Szwecji.

Wydanie przez władze szwedzkie przesładowanych Hiszpanów w ręce krwawego reżimu faszystowskiego wywołało powszechne oburzenie.

Politycy szwedzcy chętnie szermują hasłem neutralności Szwecji. Prasa szwedzka poddała do wiadomości szczegóły pewnej sprawy, która znów rzuca jasne światło na tę tzw. neutralność.

Haniebny krok władz szwedzkich, które wydały na pełne więzienie lub nawet śmierć 9 patriotów hiszpańskich w pełni potwierdza opinie, jak sobie zdobyła w świecie „neutralność” szwedzka. Daleko sięgają niechlubne tradycje tej „neutralności”, będącej w czasie ostatniej wojny dla reakcji szwedzkiej pa-

ranem, za którym kryło się poparcie dla hitlerowskiej machiny wojennej. Znalazło ono wówczas wyraz w przepuszczeniu wojsk Hitlera przez terytorium Szwecji, w dostarczaniu Hitlerowi centrów surowców strategicznych, w finansowaniu Hitlera przez niektórych bankierów szwedzkich. Wydanie dziś w ręce katu Hiszpanii patriotów hiszpańskich, którzy szukali w Szwecji schronienia, nie wiedząc czym jest „neutralność” w szwedzkim wydaniu, przypomina podobny w swej ohydzie postępek władz szwedzkich z lat ostatniej wojny.

ORZZ i redakcja „Głosu Robotniczego” organizują w sali przy ul. Traugutta 18

WYSTAWĘ PAŹDZIERNIKOWYCH GAZETEK ŚCIENNYCH

Termin składania gazetek w Wydziale Kulturalno - Oświatowym ORZZ został przedłużony DO DNIA 23 LISTOPADA BR.

Dwa buty do pary

Na polecenie Waszyngtonu kilka czangkaśkowskich i titowska złożyły w ONZ brudne skargi przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

(Z gazet).



Rys. B. Jermowa.

Dwa buty do pary
Z jednego towaru.Jednego fasonu —
Z firmy Achesona

SIEGIEJ MICHAŁKOW

Amerykańscy zbrodniarze i prowokatorzy

Podczas gdy z trybuny Zgromadzenia w Paryżu atlantyccy delegaci wygłaszają równie pompatyczne, jak i szalibersze przemówienia o swym rzekomym dążeniu do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, w położonej o tysiące kilometrów od Paryża wiosce koreańskiej Panmudzon, amerykańscy generałowie, występując pod skradzionym szyldem ONZ, usiłują wszelkimi sposobami nie dopuścić do zawarcia rozejmu w Korei. Nie są to oryginalne sposoby. Wzoruja się one ślepo na monstrualnych prowokacjach, w których celował w latach ostatniej wojny Goebbels.

Amerykańskie prowokacje, które towarzyszyły rozejmowi koreańskiemu w Kaesong, a później w Panmudzon, osiągnęły punkt kulminacyjny w ostatnim oświadczeniu amerykańskiego pułkownika Hanleya, jednego z przybywców zbirów generała Ridgwaya. Pułkownik Hanley, wzorując się na goebbelsowskich metodach złożył prasie amerykańskiej oświadczenie na temat rzekomego mordowania jeńców amerykańskich w Korei. Reakcyjna prasa amerykańska, podobnie, jak to robiła ongiś prasa hitlerowska, wlot podchwyciła to kłamstwo.

Znane nam z okresu wojny prowokacje Hitlera i Goebbelsa obliczone były na oszukanie światowej

opinii publicznej. Podobnie ma się sprawa z prowokacją amerykańskich imperialistów.

Dziennik amerykański „New York Daily Compass” pisze wyraźnie: „Materiał dowodowy, potwierdzający tezę, że oświadczenie plk. Hanleya obliczone było na podburzenie opinii publicznej przeciwko zawieszeniu broni i służbie miało jako narzędzie kontynuowania i rozszerzenia wojny, jest przytłaczające”.

Dziennik ten nazwał ostatnią prowokację „powiewaniem zakrwawioną koszą w celu podburzenia mas amerykańskich do gwałtownego rewanzu”. Tę opinię potwierdza waszyngtoński korespondent reakcyjnego dziennika francuskiego „Figaro”, który pisze: „Wypada spytać, czy realnym celem rewelacji Hanleya nie jest zerwanie rokowań właśnie w chwili, gdy układ co do linii demarkacyjnej może być zawarty w ciągu 24 godzin. Perspektywy rozejmu kompromisowego nigdy nie zachwyciłyby wojskowych kół amerykańskich. Można założyć, czy afera rzekomych okrucieństw nie stanowi rozpaczliwej próby zahamowania rokowań”.

Nie tylko próba odwieśnięcia rokowań leży u podstaw tej amerykańskiej prowokacji, zacierpiętej z bogatego arsenału prowokacji goebbelsowskich. Hitler i Goebbels usiłowali ukryć przed światem prawdę o obozach śmierci, prawdę o masowych rozstrzelaniach, prawdę o masowych zbiorowych mogiłach, w których leżały ofiary hitleryzmu. Podobnie ma się sprawa z amerykańskimi imperialistami. Oni również dokładają wszelkich starań, by światowa opinia publiczna nie dowiedziała się nigdy o masowym mordowaniu patriotów koreańskich.

Prowokacja — ze wstrętem odrzucana przez ludzi uczciwych — z wściekłością jest ulubioną metodą ludobójców.

Na marginesie

Heroldowie

„zachodniej kultury”

Jak donosi prasa egipska, żołnierze brytyjscy, prowadzący akcje terrorystyczne w strefie Kanalu Sueskiego, uderzyli się do meczetu w miejscowości Mejjassa pod Ismailiją i zabili kilka osób. Nie dość na tym: pochłonięte impetorem londyńskich uczuć, że świętynia mahometowska jest odpowiadającym miejscem do... zatańczenia potrzeb fizjologicznych, sprofanowali ją tym hańbiącym wyczynem.

Okupanci brytyjscy nad Suez są niewątpliwie pełnymi uczniami swych amerykańskich „mistrzów”, którzy ze swej strony dokładają starań, by zalety i uroki kultury zachodniej jaśniały w oczach świata pełnym blaskiem. Oto przykład: wśród wielu miejscowości francuskich, okupowanych obecnie przez oddziały gen. Eisenhowera, znajduje się również historyczne Verdun, otrzymane pole brzołowych bitew z czasów pierwszej wojny światowej. Amerykańscy „panowie” nie zwykli się jednak liczyć z takimi „drobiazgami” jak piętno dla narodowych pamiętek i zabytków.

Zajęwszy więc Verdun, żołnierze amerykańscy znieśli patriotyczne relikwie francuskie, zburzyli mauzoleum, zainicjując szczytki Nieznanego Żołnierza i zamknęli dostęp do pamiątkowych fortyfikacji podziemnych, zamieszczonej w wejścia napis: „Obcy wstęp wzbroniony”, „Obcy” — to znaczy Francuzom.

Nawet pomniejsi satelici USA pozostają sobie na czynie, które niebicie świadczą, że duch „kultury atlantyckiej” zagarnia pod swoją władzę coraz to nowe polacie zachodniej Europy. Calkiem niedawno czytaliśmy przecież, że władze norweskie dopuściły się zbyszczesczenia grobów bohaterów żołnierskich radzieckich, poległych w toku wyzwolenia Norwegii spod okupacji hitlerowskiej, co wywołało ostry protest rządu ZSRR.

Grabież, morderstwa, nękanie, pogarda względem uszykowanego, co nie da się ocenić o dolarowej walucie, deprawowanie społeczeństwa propagandą gangsterystą i pornografią — oto prawdziwe oblicze „kultury zachodniej”, szerzonej dziś gwałtem i przemocą w różnych punktach globu przez amerykańskich „krzyżowców” i całą sforę ich wiernych marshallowskich giermków.

B. D.

Dobra nauka — to wkład ZMP-owca w dzieło pokoju i umocnienia ojczyzny

Uchwała Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej na specjalnym posiedzeniu, które odbyło się 18 bm. po krajowej naradzie aktywu szkolnego, podjął uchwałę w sprawie polepszenia pracy szkolnych organizacji ZMP.

Uchwała mówi na wstępie o udziale organizacji w rewolucyjnych przemianach, jakie zaszły w szkole Polskiej Ludowej.

Uchwała nakreśla wytyczne działania szkolnych organizacji ZMP, których wykonanie zagwarantuje realizację zadań, jakie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła przed Związkiem Młodzieży Polskiej i przed całą młodzieżą.

Zarząd Główny ZMP poleca: troszczyć się o zdobywanie przez młodzież gruntownej wiedzy i opanowanie techniki.

Mobilizacja całej młodzieży szkolnej do nauki — to podstawowy obowiązek szkolnych organizacji ZMP, a ich zadania wychowawcze muszą być ściśle z tym obowiązkiem związane.

Trzeba, wskazując na przykład ofiarne wysiłki klasy robotniczej, wyrobić przekonanie, że dobra nauka — to poważny wkład w umocnienie ojczyzny, sprawa ambicji i honoru młodzieży. Trzeba wypracować wysoki odpowiedzialności przed społeczeństwem za postępy w nauce.

Zadaniem koła ZMP jest pomóc nauczycielowi w wyrobieniu świadomej dyscypliny w szkole w oparciu o regulamin uczniowski. Członkowie ZMP powinni być wzorem w jego przestrzeganiu w szkole i poza szkołą. Należy skończyć z praktyką odrywania młodzieży od zajęć szkolnych.

Należy troszczyć się o umiejętną organizację samodzielnej pracy młodzieży. Szkodliwe jest natomiast stosowanie przez koła szkolne ZMP administracyjnych środków nacisku, jak obowiązkowe zespoły samokształceniowe, nagonki „Lekkiej Kawalerii”, mechanizmy współzawodnictwa w nauce według procentów i punktacji oraz podrywanie różnych skomplikowanych komisji, które tylko przeszkadzają zarządowi szkolnemu w pracy, a młodzieży w nauce.

Organizacje szkolne muszą bardziej niż dotąd interesować się życiem i warunkami młodzieży w internatach, bursach i stacjach prywatnych.

Coraz to większą rolę w szkole i w organizacjach ZMP ma do spełnienia praca pozalekcyjna i pozaszkolna.

Uchwała mówi tu o ważnej roli

życia kulturalno — oświatowego oraz sportu.

Uchwała poleca wzmocnić pracę wychowawczą szkolnych organizacji ZMP-owskich.

Organizacja powinna, na równi z patriotyzmem zaszczepiać młodzieży poczucie międzynarodowej solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój, demokrację i socjalizm na całym świecie.

Bardzo ważną rolę w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia odgrywa zaszczepianie mu aktywnego, nieprzejednanego stosunku do braków i niedomagań.

Zadaniem organizacji ZMP-owskich jest zwalczanie roboty wroga i demoralizacji w pewnych grupach młodzieży szkolnej.

Praca polityczno — wychowawcza kół ZMP-owskich winna pomagać szkole w wytworzeniu u młodzieży głębokiego przekonania, że droga, po której PZPR prowadzi kraj jest słuszną.

Zarząd Główny podkreśla z naciskiem wielkie polityczne znaczenie, jakie wszystkie instancje ZMP winny przywiązać do zwalczania kłamstwa, jako niebezpiecznego narzędzia wroga klasowego.

Zadaniem szkolnych organizacji jest zdecydowana walka przeciwko chuligaństwu, pijactwu i rozwydrzeniu niektórych grup młodzieży.

ZMP-owcy powinni przeciwstawiać się malpowianym amerykańskiemu stylowi życia. Nie wystarczy wyśmiewać pretensjonalnej i wstretnej amerykańskiej mody. Jak uczy doświadczenie, z „amerykańskim stylem” połączony jest zwykle rozkład moralny młodzieży. Prowadzi on często do przestępstw a nieraz nawet do zbrodni, co wykazał między innymi proces bandy Burmajastra w Warszawie. Praca wychowawcza ZMP winna chronić młodzież przed uleganiem demoralizacji.

Uchwała poleca organizacjom szkolnym ZMP zacieśniać więź z dyktorami i nauczycielstwem w codziennej pracy polityczno — wychowawczej i organizacyjnej.

Konieczna jest stała więź z zarządami szkolnymi z organizacjami partyjnymi w szkołach. Zarządy szkolne winny systematycznie zwracać się do nich o pomoc i radę.

Uchwała poleca dalej usprawnić organizacyjną pracę ZMP w szkole.

Pilnym zadaniem organizacji jest

Powiat łódzki przoduje w realizacji dziennych planów skupu zboża

W dniu 20 listopada br. na czoło w realizacji dziennych planów sprzedaży zboża wysunął się powiat łódzki, który w dniu tym skupił ilości zboża, odpowiadające prawie 2 proc. rocznego planu skupu. Osiem powiatów woj. łódzkiego przekroczyło już 75 proc. wykonania rocznego planu skupu, w tym trzy przekroczyły roczny plan w ponad 80 proc.

W dniu 20 listopada br. pow. kutnowski jako pierwszy z koł w woj. łódzkiem przekroczył 70 proc. wykonania rocznego planu.

Na ostatnim miejscu znajduje się w dalszym ciągu powiat łaski, który do dnia 20 listopada br. wykonał

roczny plan w 67,4 proc. Pow. łowicki, będący do niedawna na ostatnim, tj. dwunastym miejscu, wysunął się na 10 miejsce.

MANIFESTACYJNA ODSTAWA

Wczoraj do punktu skupu w Dmosinie, w pow. brzeskim chłopie gromady Nadolna przywieźli manifestacyjnie zboże na 32 wozach udekorowanych transparentami. Na jednym z transparentów widniał napis: „Chleb dla ojczyzny”. Gromada Nadolna zorganizowała manifestacyjną odstawę dzięki wydatnej pomocy agitatorów Henryka Zdzichowskiego i Stanisława Buczka.

Pakt atlantycki — narzędziem agresywnej wojny

W swym oświadczeniu złożonym na VI sesji ONZ minister Wyszynski stwierdził, że udział w pakcie atlantyckim jest sprzeczny z członkostwem ONZ. Pakt atlantycki nie jest bynajmniej, jak usiłowali tego dowiedzieć jego inspiratorzy i organizatorzy, układem regionalnym, tzn. umową międzynarodową, obejmującą grupę sąsiadujących państw, znajdujących się na pewnym określonym obszarze geograficznym.

W skład Rady Konsultatywnej bloku atlantyckiego wchodzi ministerstwo spraw zagranicznych wszystkich państw — uczestników bloku, a więc USA, Anglii, Francji, Kanady, Norwegii, Danii, Belgii, Holandii, Luksemburga, Islandii, Włoch i Portugalii. Opracowaniem planów agresywnych kieruje bezpośrednio „Komitet Obrony”, do którego wchodzi ministerstwo spraw wojskowych tychże krajów. Poza tym istnieje „Komitet Wojskowy”, składający się z szefów sztabów głównych i kierowany przez tak zwaną „grupę stałą”. Grupa ta, która decyduje w najważniejszych sprawach o charakterze wojskowo-strategicznym, składa się tylko z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Obok tych organów działają również rozmaite komitety ekonomiczne i finansowe, do których kompetencji należą sprawy ekwipunku i aprovisionacji atlantyckich sił zbrojnych. Wszystkie centralne organy bloku atlantyckiego mają swą siedzibę w Waszyngtonie. Wszystkie kierownicze stanowiska w tej „wspólnocie” zajmują najzaledniejsi amerykańscy podlegacze wojenni, pokroju Spofforda, Bradleya i Eisenhowera.

Tak oto wygląda z grubsza aparat agresywnego paktu atlantyckiego.

Uczestnicy paktu atlantyckiego realizują coraz to nowe agresywne posunięcia, związane z bezpośrednimi przygotowaniami do nowej wojny światowej. Tak np., zawarty został układ o dyslokacji wojsk USA w krajach Europy zachodniej.

Przedstawiciel USA w Radzie paktu atlantyckiego, Spofford, nazwał ten układ „ważnym uzupełnieniem systemu sojuszu atlantyckiego”. Przyznał on otwarcie, że amerykańskie i inne wojska agresywne uzyskały prawo „swobodnego przeno-

szczenia się z jednego kraju do drugiego... zgodnie z rozkazem naczelnego dowódcy”, czyli — rozkazem Eisenhowera. Znaczący to, że wojska amerykańskie, korzystając z prawa eksterytorialności w krajach Europy zachodniej, uzyskały możliwość swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, ignorowania granic państwowych i naruszania suwerenności narodowej krajów europejskich.

Układ ten będzie wykorzystany dla dławienia wszelkich wystąpień mas ludowych w krajach, należących do bloku. Należy przypomnieć, że w myśl klauzuli paktu atlantyckiego każde wystąpienie narodu przeciwko rządowi, uznane będzie przez prowodyrów bloku za „wewnętrzna agresję”.

Wśród agresywnych posunięć, związanych z realizacją paktu atlantyckiego, szczególnie niebezpieczeństwem dla powszechnego pokoju stanowi reemigracja Niemiec Zachodnich, którą w szybkim tempie prowadzi rząd Stanów Zjednoczonych i jego satelici. Prowodzący pakt atlantyckiego dążą do zmobilizowania wszelkich materialnych i ludzkich rezerw Niemiec Zachodnich dla celów agresywnej wojny. Rząd trzech mocarstw zachodnich, w porozumieniu z niemieckimi militarystami i odwoławcami pokroju Adenauera, Guderiana, Speidla, czy Manteuffla, już w kwietniu br. prowadził w Paryżu rokowania z przedstawicielami rządu z Bonn w sprawie utworzenia regularnej armii zachodnio-niemieckiej, pod dowództwem hitlerowców. Równocześnie podpisana została w Paryżu umowa o utworzeniu „Europejskiego zjednoczenia węglowego i stalowego, która to umowę nazwano „planem Schumana”.

Plan ten, opracowany przez Departament Stanu USA, a wysunięty tylko formalnie przez francuskiego ministra, zmierza do stworzenia, na bazie połączonego przemysłu hutniczego i węglowego Niemiec Zachodnich, Francji, Belgii i innych krajów — potencjału przemysłowego o charakterze wojennym dla agresywnych sił bloku atlantyckiego.

Podczas gdy „plan Schumana” ma na celu re-

polepszenie pracy z młodzieżą nie należącą do ZMP — przez społeczne organizacje szkolne.

Podnosząc stale świadomość polityczną członków, organizacje szkolne winny zwracać, aby ZMP-owcy nie wywyższali się ponad młodzież nie należącą do ZMP i aby ich stosunki z młodzieżą niezorganizowaną układały się na płaszczyźnie „równi z równymi”.

Lud Paryża przeciw Adenauerowi

(Telefonom z Paryża)

W chwili, gdy telefonuję, odbywa się w Paryżu demonstracja ludu stolicy Francji, przeciw reemigracji Niemiec Zachodnich i przeciw przywódcom szowinistów i odwoławców zachodnio — niemieckich, Adenauerowi, który wczoraj przybył tu, by omówić z Achesonem warunki współpracy Wehrmachtu w tzw. „armii europejskiej”.

Po wylądowaniu na paryskim lotnisku w Orly Adenauer wypowiedział wobec dziennikarzy francuskich i amerykańskich jedno jedyné zdanie, zawierające słowo „pokój”. „Sądzę — oświadczył — on mianowicie — że zdrowy rozsądek usunie przeszkody, pługające się na drodze do zabezpieczenia pokoju”.

Ale wypowiedź ta kłóci się z innymi wywrotkami „kancelarza” Trizonii, który w Hanowerze na kongresie przesiedleńców oświadczył, że wyrazi zgodę na włączenie nowego Wehrmachtu, w szeregi „armii europejskiej” pod warunkiem, że armia ta z kolei pomoże odzyskać „republiki federalne” utracone terytoria na wschodzie.

Równocześnie dr von Brentano, przewodniczący frakcji parlamentarnej partii chadeków w Bonn oświadczył, że Zagłębie Saary jest nieodłączną częścią Niemiec. Dziśszego prasa francuska cytuje również oświadczenie serdecznego przyjaciela p. Adenauera, ministra dla spraw ogólnie — niemieckich, Jakuba Kaisera, który uznał, że również Alzacja i Lotaryngia są nieodłącznymi częściami Niemiec.

Toteż przeciętny paryżanin w rozmowie na temat „armii europejskiej” wyraża taką opinię:

MARIAN PREIS

Obrady Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — We wtorek rozpoczęła się w specjalnej Komisji Politycznej debata nad pierwszym punktem porządku dziennego, nazwanym prowokacyjnie przez Anglosasów „zagrożeniem niezawisłości politycznej i integralności terytorialnej Grecji”. Blok anglo — amerykański stawia te sprawę na forum ONZ w celach wyraźnie prowokacyjnych i demagogicznych już od kilku lat.

Na wtorkowym posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji Politis, działając wyraźnie w myśl dyktaw USA, zgłosił projekt rezolucji zalecającej rozwiązanie „komisji bałkańskiej” w terminie 60-dniowym od chwili uchwalenia tej rezolucji.

Równocześnie jednak przedstawiciel Grecji zgłosił łączny wniosek delegacji Grecji, Meksyku, Anglii, USA i Francji, przewidujący utworzenie podkomisji bałkańskiej złożonej z 3 — 5 członków, z miejscem pobytu w Nowym Jorku.

Projekt rezolucji pięciu państw

Krzyże Zasługi dla przodujących chłopów woj. katowickiego

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezydium Woj. RN w Katowicach, postanowieniem z dnia 20 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa ludowego — 38 chłopów pracujących w województwie katowickim.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczona została Nowak Maria z gr. Cwiklicy, gm. i pow. Pszczyna.

„Niech mi nie gadają o obronie cywilizacji europejskiej. Chodzi im o silne Niemcy, którymi kierować będą Amerykanie. Chodzi im o Niemcy wraz z Lotaryngią, Alzacją, Saarą i waszymi obszarami za Odrą i Nysą. A tymczasem ten stary Adenauer spaceruje najspokojniej po Place de la Concorde”.

Rzecz jasna, paryskie rozmowy Adenauera, toczące się w ambasadzie amerykańskiej w Paryżu, obejmują wiele zagadnień. Tu prowadzone są pertraktacje w sprawie 6 układów, mających zastąpić dotychczasowy statut okupacyjny, tu rozstrzygnięta będzie kwestia kosztów reemigracji Niemców, tu też odbędzie się rozmowa w sprawie kontroli amerykańskich monopolów nad zrzeczeniami zachodnio — niemieckich baronów węglowych. Adenauer ma zamiar również uzyskać decyzję rewizji procesów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Acheson jest nieobecny na sali obrad Komisji Politycznej ONZ. Zamiast niego szermują wszelkiego rodzaju komunistami pomniejsi delegaci USA. Acheson zajął się rozpatrywaniem sprawy ważniejszej z jego punktu widzenia: sprawą nowego Wehrmachtu, którą omawia z Adenauerem. Tymczasem demonstracje przeciwko reemigracji trwają, mimo że rząd francuski zakazał ich. Lud francuski odczuł obecność Adenauera w Paryżu jako policzek. Niewątpliwie groźny pomruk ludu Paryża dochodzi do uszu Achesona i Adenauera, spiskujących przeciwko pokojowi.

MARIAN PREIS

poparli delegaci USA, Anglii, Republiki Dominikańskiej, Salwadoru, Kuby, Urugwaju, Nikaragui i szeregu innych państw, stanowiących trzon agresorski w ONZ.

PARYŻ (PAP). — Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego omawiała na posiedzeniu wtorkowym sytuację gospodarczą krajów słabo rozwiniętych. Głos w dyskusji zabierali m. in. przedstawiciele Chile, Grecji, USA, Egiptu i Filipin.

Położył kres prowokacjom krajów kapitalistycznych wobec narodu albańskiego

Protest MSZ Albanii

TIRANA (PAP). — Wiceminister Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — Prifti wystosował pismo do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w którym w imieniu rządu albańskiego i narodu albańskiego wyraża zdecydowany protest przeciwko nieustającej, zbrodniczej, agresywnej działalności, prowadzonej przez rządy USA, Anglii, Włoch, Jugosławii i Grecji wobec milijonowego pokój narodu albańskiego i jego rządu.

Księża protestują przeciwko rewizjonistycznym wystąpieniom kleru w Niemczech Zachodnich

WARSZAWA (PAP). — We Wrocławiu i Szczecinie odbyły się ostatnio wojewódzkie zebrania księży, poświęcone omówieniu antypolskiej i antypokojowej akcji, rozpatwanej na rozkaz imperialistów amerykańskich w Niemczech Zachodnich. Kapłani polscy wystąpili z ostrym protestem przeciwko rewizjonistycznym zakusom części katolickiego kleru w Niemczech Zachodnich na polskie ziemie zachodnie.

Kłęska powodzi w dolinie Rodanu

RARYŻ (PAP). — Z Avignonu do-

noszą, że przybór wód Rodanu staje się coraz bardziej niepokojący. Poziom wody na rzecę podnosi się wciąż o 5 cm na godzinę. Zagrożona to całej dolina Rodanu od Lyonu aż do morza. Trwa również przybór wody na dopływach Rodanu. Wskutek wylewu rzeki Durance, która pod Avignonem wpada do Rodanu, stoi już pod wodą cała równina wokół miasta. Wystąpiła też z brzozyw rzeka Gard.

Poczyniono przygotowania do ewakuacji ludności. Zagrożony jest ruch kolejowy na szlaku Paryż — Lyon — Marsylia.

G. ZADOROŻNY

O wyższy poziom pracy gromadzkich organizacji partyjnych

Od sześciu blisko tygodni wieś polska żyje sprawą wykonania zobowiązań wobec Państwa Ludowego.

Walka toczy się w każdej wsi. Na tysiącach zebraniach i naradach radzą nad tymi najżywniejszymi dla wsi sprawami i omawiają politykę władzy ludowej. Podnosi się świadomość polityczna najszerszych mas chłopskich. Dzięki ofiarnej pracy aktywów robotniczych i pełnomocników, gromadzkich organizacji partyjnych, komitetów gminnych przezwyciężają często spotykaną bierność i nastroje samouspokojenia i stają się bardziej czynne i bojowe, lepiej zaczęły rozumieć swoje zadania — zadania przodowników i kierowników życia wsi. Zacieśnia się więź PZPR i ZSL — którego aktywność w wielu wypadkach przyczyniła się wydatnie do powodzenia akcji.

Podstawowa masa chłopów, dzięki wyteżeniu, szerszej niż kiedykolwiek przedtem pracy agitacyjnej i uświadamiającej, popiera w praktyce politykę władzy ludowej, politykę sojuszu robotniczo-chłopskiego i już wypełnia większość swych zobowiązań wobec państwa.

Stąd gospodarze wyniki akcji: wykonanie prawie w całości planów skupu ziemiaka jadalnego, co zapewniło zaopatrzenie w kartofle ludności pracującej w miastach i obniżyło wydatnie spekulacyjną cenę kartofla na rynku;

skupienie w rękach państwa bardzo znacznych rezerw zbożowych, które w miarę dalszej skutecznej walki o pełne wykonanie planu umożliwiają nie tylko zaopatrzenie miast w dostateczną ilość chleba, mąki, kasz itp., ale także pomoc dla wsi w paszach treściwych i w ziarnie siewnym;

lepsze wykonanie kontraktacji, podniesienie skupu żywności, co pozwala na objęcie nowych grup pracujących i ich rodzin zaopatrzeniem bononowym w mięso i tłuszcz;

wykonanie przez przyłączającą większość gospodarstw spłat podatku gruntowego i wzrost wpływów na FOR i Narodową Pożyczkę.

Jednakże nie może być mowy o jakimkolwiek osłabieniu aktywności, o żadnej demobilizacji. Plan zbożowy został wykonany w 70 procentach. Nie wykonali go, rzecz jasna, przede wszystkim kulacy, grający na spekulacji, ale jest również pewna liczba mało- i średniorolnych chłopów, oceniających się z wykonaniem do końca swoich zobowiązań wobec Państwa Ludowego.

Spłata podatku gruntowego została wykonana w 85 procentach, czyli przez olbrzymią większość gospodarstw. Pozostałe 15 procent należności podatkowych i 45 procent FOR — przypada przeważnie na chłopów opornych i kulaków, złożliwie uchylających się od swych zobowiązań.

Wynika stąd, że doprowadzenie do końca akcji o pełną realizację zobowiązań wsi wymaga jeszcze większego napięcia sił ze strony ca-

łego aktywno mobilizującego wieś do wykonania planów państwowych.

Przed nami etap najtrudniejszy — zadania wielkiej wagi państwowej: Po pierwsze trzeba do końca wykonać obowiązki wobec państwa, jak najszybciej odstawić zboże i resztę ziemniaków, spłacić podatki, FOR i Pożyczkę. Wszystkie odwołania i skargi chłopów powinny być bez zwłoki sprawiedliwie rozpatrzone. Zaś w stosunku do tych, którzy złośliwie uchylają się od zobowiązań, jeśli nie nakłoni ich rada i przykład aktywności wiejskiego i świadomych sąsiadów, władza ludowa nie cofnie się przed zastosowaniem przewidzianych przez ustawy rygorów i sankcji, które zmuszą opornych do poszanowania prawa.

Po drugie trzeba w interesie zwiększenia produkcji rolnej i pokonania następstw posuchy przygotować się do pracownitw wiosny 1952 r., przeprowadzić w całym kraju orki zimowe pod siewy wiosenne. Orka zimowa to najpierwszy warunek podniesienia plonów w roku przyszłym.

Po trzecie trzeba rozwinąć szeroko, obejmującą jak największą liczbę gospodarstw, akcję kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 w oparciu o wydatną pomoc jaką państwo udziela hodowcom.

Decydującą dźwignią walki będzie dalszy wzrost politycznej aktywności gromadzkich organizacji partyjnych.

Doświadczenia dotychczasowej akcji ucy, że jej powodzenie zależy od tego na ile stanie się ona sprawą wszystkich organizacji partyjnych na wsi i całego aktywno, na ile stanie się sprawą, o którą walczyć będzie każda gromadzka organizacja partyjna i każdy jej członek.

Organizacje partyjne na wsi w toku akcji okrzepły, zaczęły się częściej zbierać i żywiej zajmować się sprawami swojej gromady.

Walka, jaka się rozwinęła wokół sprawy spełnienia zobowiązań wobec państwa była próbą, która wyjawiała w partii i w radach narodowych ludzi żarzących kulacką agitacją, wyjawiała ludzi obcych i wrogich, którzy traktowali partię jako dojną krowę, jako źródło swoich osobistych i nieczystych korzyści. Wiele z tych ludzi, którzy przypadkowo włączyli się w szeregi naszej partii, zostało już wykluczonych przez organizacje partyjne, wielu też zostało odwołanych ze stanowisk kierowniczych w radach narodowych i ze stanowisk sołtysów.

Równocześnie rozpoczął się przypływ do partii nowych aktywistów spośród chłopów bezpartyjnych, czynnie pomagających organizacjom partyjnym w walce o wykonanie planów państwowych.

Wszystko to oznacza duży krok naprzód w pracy partii na wsi, ale to nie wystarczy. Nie wystarczy — gdyż wciąż jeszcze są członkowie partii, którzy zobowiązań wobec

państwa nie wykonali i czujność w tej sprawie nie może słabnąć ani na chwilę. Nie wystarczy — gdyż znaczna część organizacji partyjnych w gromadach nie spełnia jeszcze roli przewodnika w życiu gromady — nie organizuje jeszcze swojej wsi do walki o ważne zadanie państwowe. Nie wystarczy — gdyż wiele organizacji partyjnych nie daje jeszcze należytego oporu kulackim plotkom i wrogim podszeptom, nie potrafi jeszcze podnieść wsi małorolnej i średniorolnej przeciwko kulakom.

Zmiana jaka zaszła w postawie większości członków partii na wsi w stosunku do wykonywania przez nich ich osobistych zobowiązań wobec Państwa Ludowego to dopiero początek a zarazem niezbędny warunek tej zmiany, jaka nastąpić powinna w całej pracy gromadzkich organizacji partyjnych.

Dla członka partii nie dość jest zrozumieć, że samemu trzeba wywiązać się z zobowiązań obywatelskich, że samemu trzeba dobrać gospodarstwa, podnieść wydatność z ha, kontraktować trzodę chlewną. Członek partii powinien walczyć o to, by cała wieś zadania swe w pełni wykonała.

W jaki sposób cel ten może osiągnąć? Tylko wtedy, gdy jego organizacja partyjna jest czynna i bojowa, gdy uświadamia, organizuje, prowadzi za sobą gromadę. Tylko wtedy, gdy organizacja partyjna przoduje osobistym przykładem członków i równocześnie staje na czele wsi jako jej przywódca we wszystkich sprawach, które życia gromady dotyczą, i wtedy gdy trzeba zorganizować zbiorową ustawę, i wtedy gdy trzeba pożyczkę spłacić, i wtedy gdy trzeba sprawiedliwie rozpatrzyć odwołania od zobowiązań dostaw, i wtedy gdy trzeba zorganizować pomoc sąsiadom, i wtedy gdy trzeba rozszerzyć kontraktację trzody chlewnej.

Taką organizacją partyjną, która zrozumiała co znaczy stać na ciele wsi, jest np. organizacja partyjna we wsi Stara Iwiczna (pow. warszawski). Organizacja partyjna w Starej Iwicznej zbiera się co tydzień i omawia wszystkie sprawy swojej gromady. Członkowie partii pierwsi wykonali swoje obowiązki wobec państwa, odstawił całe zboże i kartofle zgodnie z planem, spłacił podatki w 100 procentach, spłacił Pożyczkę Narodową z nadwyżką. Towarzystwo ze Starej Iwicznej pod kierownictwem swego sekretarza, tow. Łafery, pociągnęli za sobą całą gromadę do przykładowego wykonania wszystkich zobowiązań. Dzięki czemu potrafili to osiągnąć? Dzięki temu, że organizacja partyjna cieszy się zaufaniem bezpartyjnych, że otoczona jest szacunkiem bezpartyjnych, że troszczy się o uświadomienie mało- i średniorolnych chłopów i dba o ich interesy i potrzeby, że zaprasza aktywniejszych na swoje zebrania i organizuje wieś do każdej akcji, stając na ciele całej gromady.

Organizacja partyjna w gromadzie może przewodzić tylko wtedy, jeżeli całą swą działalność — dla umocnienia zaufania i poparcia chłopów pracujących dla partii i władzy ludowej — opiera na klasowej polityce.

Są jeszcze u nas organizacje partyjne, które wolą stać na boku od walki klasowej, żyć w zgodzie ze wszystkimi, z nikim nie wojować i nikomu nie narażać się. Takie organizacje ugodowe wobec wroga klasowego nie potrafią być przywódcami gromady. Nie można z założeniami rekami przyglądać się, jak wrogę szery swoje jadowite plotki, jak spekulanci oszukują państwo, jak kombinatori paskudzą towarami spółdzielczymi, lecz, przeciwnie, trzeba być nieprzejednanym wobec wrogów i szkodników, bronić interesów chłopów i czuć nad interesem państwa. Tylko w ten sposób można wprowadzić w życie hasło naszej partii: oprzeć się na biedocie, wzmacniać sojusz ze średniorolnym chłopem i zwalczać — izolować kulaka.

Organizacja partyjna w gromadzie ma wiele możliwości, wiele sposobów kierowania sprawami swej wsi, ale wciąż jeszcze niedostatecznie z nich korzysta.

Są przecież członkowie partii w gromadach, z których każdy gdy otrzyma proste polecenie i konkretne zadanie potrafi przekonywać i uświadamiać swych sąsiadów.

Jest przecież koło ZMP, które może stać się prawdziwym pomocnikiem partii w każdej sprawie, jeśli sprawę przed młodzieżą postawić, jeśli zebrać razem członków partii i zetempować ich i wspólnie postawić zadanie.

Jest w wielu wsiach koło ZSL — które, jak pokazuje doświadczenie, we współdziałaniu z naszą partią może dać wielki wkład do akcji.

Są w gromadach koła ZSch, Koła Gospodyń Wiejskich, grupy planta-

torów i hodowców, różne mniej albo więcej aktywne organizacje, które pod kierownictwem partii ułatwiają mobilizację bezpartyjnych chłopów do wykonania zadań stojących przed wsią i zaspokojenie rozmaitych potrzeb mało- i średniorolnych chłopów.

Aby zdobyć zaufanie i poparcie chłopów pracujących dla każdego kroku partii, aby stać się bliską i „swoją” dla wsi, aby stać się przewodnikiem swojej gromady — organizacja partyjna musi wszystkie te organizacje w pełni uaktywnić, wszystkie sposoby, środki walki w pełni wykorzystać.

Wysunąć nasze organizacje partyjne na czoło gromad — podnieść je do wysokości przywódców swoich gromad, wychowywać je na bojowych organizacjach pracujących chłopów do wszelkich gospodarczych, politycznych i kulturalnych poczynań — oto sprawa, na której powinien się skupić wysiłek aktywno działającego na wsi. Stąd praca z gromadzkimi organizacjami partyjnymi, regularna obsługa zebrani partyjnych i uświadamianie polityczne członków, praktyczna pomoc sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych w prowadzeniu zebrani i rozdzielaniu konkretnych zadań pomiędzy poszczególne członków partii, pomoc w agitacji, w demaskowaniu wrogów i kombinatorów na wsi — musi być troską komitetów partyjnych i aktywistów robotniczych, czynnych w akcji.

Praca aktywno robotniczego na wsi już przyniosła poważne zwycięstwa gospodarce i polityce — które bez jego udziału byłyby w tak krótkim okresie czasu niemożliwe do osiągnięcia. Przeniesienie punktu ciężkości pracy tego aktywno na bezpośrednią pomoc dołowym ogniom, na obsługę podstawowych organizacji partyjnych i rozbudowę partii na wsi — wzmocni i zahartuje gromadzką organizację partyjną i pozwoli zaszcenić na najlepsze doświadczenia naszych fabrycznych organizacji partyjnych — ofiarności, dyscyplinę i bojową postawę, cechującą naszych czołowych robotników.

Gromadzkim organizacjom partyjnym to decydująca dźwignia w walce, która się toczy. Włączyć w pełni te dźwignie — to znaczy przyspieszyć wykonanie przez wieś wszystkich planów państwowych, a równocześnie utrwalenie naszego pozycji i wpływ partii wśród mas chłopskich — to znaczy umacniać sojusz robotniczo-chłopski.

(„Trybuna Ludu“)

ZSRR — kraj budującego się komunizmu

Obniżka kosztów własnych — źródło socjalistycznej akumulacji — przyniesie Związkowi Radzieckiemu w r. 1951 — 26 miliardów rubli oszczędności.

Walczymy o pełną realizację planów skupu

Do gminy Barczew w pow. sieradzkim przyjechałam miesiąc temu. Przyjechałam po to, by uświadomić rolników o konieczności wypełniania zobowiązań wobec państwa.

Pierwsze moje spotkanie z chłopami było na zebraniu gromadzkim we wsi Stefanów — Barczewski I. Na zebraniu mówiłam o trudnościach, jakie wylonily się w zaopatrzeniu ludności miasta w ziemniaki i inne artykuły żywnościowe w związku z posuchą. Mówiłam o szybkim rozwoju przemysłu i powolnym tempie rozwoju rolnictwa. Opowiedziałam, że jestem z zakładów im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Mówiłam o tym, że w ZPB im. Dzierżyńskiego robotnicy przekraczają swoje plany i dlatego rolnicy nie powinni pozostawać w tyle za robotnikami. Sojusz robotniczo-chłopski i ludowa praworządność wymaga, aby obie klasy w jednolitym tempie budowały podstawy socjalizmu. Zaapelowałam do chłopów, aby odstawił państwu zboże i ziemniaki, gdyż wymaga tego nie tylko dekret, ale również obywatelskie sumienie.

Chłopi słuchali. Zadawali mi różne pytania. Pierwsza moja agitacja dała pewne rezultaty. Pierwsze „jakśkółki” zjawily się na punkcie skupu. Byli to ob. ob. Antoni Świniarski, Stefan Tomala, Kazimierz Zawadzki, Józef Błaszczak, Stanisław Kuśmierz, Michał Mielchowski i wielu innych. Nie wszystko jednak poszło gładko. Znaleźli się tacy, którzy się wcale nie spieszyli. Jedni tłumaczyli się, że mają robotę w polu, inni zakinali się, że im się nie udało, a jeszcze inni bardziej chcieli zysku — mówili, że państwo „za tani” płaci. Byli i typowi malcontenti, którzy nie widzą zachodzących zmian na świecie i patrzą na jawiska naszego życia przez czarne okulary. Z tymi było najgorsze. Wyruszyliśmy w teren, aby zmienić ten stan rzeczy.

Do jednego wystarczyło pójść raz, do innych po dwa razy, a byli i tacy do których chodziliśmy po trzy razy i więcej. Z początku odnosili się do nas z pewną rezerwą, ale po pewnym czasie stawali się do brymi znajomymi. My, agitatozy, pracowaliśmy kolektywnie. Ja chodząc wspólnie z tkaczką z ZPB im. Stalina w Łodzi Haliną Czerwińską.

Często będąc w wiejskich cha-

tach rzucała nam się w oczy odzież z materiałów wyrabianych w naszych zakładach. Zwracaliśmy na to uwagę i od tego zwykłe zaczynała się rozmowa o fabryce. Rozmawialiśmy także o różnych bolączkach gospodarskich, o tym, że jeszcze nie wszystko jest u nas tak, jak być powinno, że trzeba szukać gdzie leżą przyczyny zła i trudności. Wahając się gospodarze zaczęli przelać mi się z nimi na punkcie skupu z ziemniakami czy zbożem. Ob. Michał Tomala z gromady Stefanów — Ruszkowski z początku twierdził, że tylko część swego planu wykona i spoglądał na nas nieprzychylnie. Ja i tow. Czerwińska zmuszone byłyśmy odwiedzać go kilka razy. Ostatnio, gdy przechodziłymi przez wieś ob. Tomala sam wyszedł do nas i mówił, że już zdecydował się odstawić zboże do punktu skupu.

W stosunku do zdecydowania o pornych zastosowaniu kary i tutaj jako agitator musiałam nieraz mówić chłopom o słuszności wymierzonej kary.

Przysłuchiwałam się także bolączkom chłopów. Ob. Błażej Krzemień, z gromady Stefanów — Barczewski I, zwrócił się do mnie z żalem, że spaliła mu się niedawno ołoba i nie może otrzymać drzewa na odbudowę obory. Przedstawiłam to w GRN. Po nadejściu przydziału ob. Krzemień drzewo otrzymał.

Mimo poważnych osiągnięć w naszej pracy, musimy stwierdzić, że nie są one jeszcze dostateczne. Nie potrafiliśmy całkowicie odizolować pracujących chłopów od wpływów wrogiej propagandy. Przykładem tego jest choćby fakt, że gmina Barczew plan skupu zboża wykonała w 73 proc., ziemniaków w 85 proc., podatek gruntowy wpłaciła w 86 proc. i SFOR w 53 proc. Dlatego nie wolno nam ustawać w pracy uświadamiającej. Musimy w dalszym ciągu przekonywać mało i średniorolnych chłopów o znaczeniu i słuszności planowych skupów, musimy wytumaczyć im, do czego dąży wrogi klasowy, namawiając biedotę i średniaków do nieodstawiania zboża, niepłacenia podatków itp. W ten sposób przyczynimy się do pełnej realizacji zobowiązań gminy Barczew wobec państwa oraz odizolujemy kulactwo od wpływów na pracujących chłopów.

BARBARA KIEBIKOWNA
ZPB im. F. Dzierżyńskiego

Sukcesy załogi cukrowni „Wieluń”

Na olbrzymim placu cukrowni w Wieluniu wre wzięta praca. Co chwila zajeżdżają tu chłopskie wozy po brzegi wyladowane burakami. Cukrownia przerabia codziennie przeciętnie 8.000 kwintali buraków cukrowych.

W halach produkcyjnych ani na

magła to od organizatorów grup partyjnych dokładnego zapoznania się z produkcją swojego oddziału, wzmocnienia ich wiedz z kierownictwem zakładu, wyzwała oddolną inicjatywę, sprawiła, że stają się oni rzeczywistymi kierownikami politycznymi swoich oddziałów pracy.



Magazyn gotowego cukru w Wieluniu

chwile nie słabnie tempo pracy. Załoga cukrowni w Wieluniu podjęła śmiało zobowiązanie zwiększenia produkcji. Robotnicy postanowili podwyższyć normę dobowej zdolności przetworczej wszystkich agregatów. Pierwotnie norma wynosiła 6.612 kwintali buraków cukrowych na dobę. Robotnicy skorygowali ją i zobowiązali się przerobić w ciągu 24 godzin 8.050 kwintali buraków. W Czynie Państwowej podwyższono i tę normę o dalszych 100 kwintali, co w okresie kampanii da dodatkowe oszczędności na sumę 23.000 zł. Dotychczasowe wyniki świadczą, że suma ta będzie wysoko przekroczona.

Tak wspaniałe wyniki, osiągnięte już na początku kampanii, były możliwe na skutek dobrze zorganizowanej pracy oraz systematycznej kontroli. — Pracę naszą — objaśnia sekretarz podstawowych organizacji partyjnej, Stefan Olejnik, organizowaliśmy w ten sposób, że w każdym dziale produkcyjnym pracuje grupa partyjna. Organizator grupy jest odpowiedzialny za swój oddział. Wy-

Nie gorzej spisuje się brygada partyjnych. Członkowie jej: Florian Skiba, Władysław Stepien i Maria Kołaczek wykonują normę w 124 proc.

Rada zakładowa i organizacja partyjna otaczają opieką przodowników pracy, dbając o awans dla najbardziej zasłużonych. Przewodniczącą rady zakładowej, Józef Milczarek, wskazując kierownika placu, tow. Jana Chojnowskiego, oświadcza: — W ubiegłym roku był on zwykłym robotnikiem. Chojnowski wyróżniał się ofiarnością w pracy oraz zdolnościami organizacyjnymi. W roku bieżącym awansowano go na kierownika placu składowania buraków. Obowiązki swoje Chojnowski spełnia dobrze.

Mamy również w naszej załodze przodujące kobiety — stwierdza dyrektor cukrowni, tow. Józef Mamrot, który sam jest awansowanym na to stanowisko z robotnika. Taką przodującą pracownicą jest Zofia Raszel — majster oddziału saturacji. Zofia Raszel rozpoczęła pracę w cukrowni „Wieluń” w roku ubiegłym jako robotnica niewykwalifikowana. Po zakończeniu kampanii cukrowniczej — tak jak i inni robotnicy sezonowi — Zofia Raszel miała opuścić mury cukrowni. Jednakże zdolna dziewczyna zajęła się radą zakładową i organizacją partyjną. Zaproszono ją na naukę w zawodzie tokarza. Po trzymiesięcznym kursie Raszel stanęła za tokarką. Pod koniec okresu remontu dorównywała już w pracy starym tokarzom. Obecnie jest ona wzorowym majstrem oddziału saturacji.

Zapał i entuzjazm załogi plus systematyczna kontrola przeprowadzana przez kierownictwo zakładu i organizację partyjną — sprawiają, że cukrownia w Wieluniu systematycznie przekracza dzienne plany produkcji. W chwili obecnej zajmuje ona pierwsze miejsce we współzawodnictwie z cukrowniami Zjednoczenia Śląsko-Opolskiego. Wysiłki załogi i starania kierownictwa idą w tym kierunku, aby zaszczynie miano przodującego zakładu w przemyśle cukrowniczym zostało tu utrzymane do końca kampanii.

J. BUDZINSKI

W śladach dolara

Emigracyjne „orlecia Andersa”

Wychodzący z zachodnim Berlinie tygodnik „Christ und Welt”, organ reakcyjnej kleru ewangelickiego, do niedawna z widoczną satysfakcją, że w Paryżu odbyło się spotkanie delegacji młodzieży z Niemiec Zachodnich z delegacją „polskiej młodzieży emigracyjnej”. „Spotkanie” odbyło się, podobno, w atmosferze „bardzo serdecznej”, a jednym z jej wyników była jednomyślna rezolucja, że „granicę polską na Odrze i Nysie nie mogą być uznane”.

Ta rezolucja wywołała wielki entuzjazm na łamach wspomnianego tygodnika, który to paryski „spotkanie” pogrobowców Hitlerjugend z emigracyjnymi „orlecia Andersa” dopatruje się „pierwszej próby porozumienia niemiecko-polskiego”.

Niedaleko jabłko pada od jabłoni. Skoro starsze pokolenie emigracyjnych zdrajców i renegatów, to osobie Andersa, Ariszewskiego i innych, wielokrotnie już wyrażało się publiczne polski Ziem Zachodnich, skoro hr. Hutten Czapski, hr. Rozyński, „ambasador” Lipski i inni emigracyjni politycy odbywają tłumnie pielgrzymki do Adenauera, by ofiarować mu, niezmiesznie bez pokrycia — Wrocław, Szczecin, Gdansk i Katowice za cenę sojuszu przeciw Polsce Ludowej i narodowi polskiemu, dlażęgęby młodzi „bikiniarze” z emigrandy, karmieni amerykańskimi dolarami, nie mieli okazywać „spotkań” z delegatami neo-Hitlerjugend w celu wspól-

nego uchwalenia tajnych, antypolskich „rezolucji”?

Takie młodzieżowe „kontakty” — już przed r. 1939 — nauczyłwał rząd „sanacyjny”, wysyłając polskich harcerzy „na naukę” do hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Jak widzimy, „ideologia” i mentalność emigracyjnych wytrząsło nie uległa od tamtych czasów żadnej zmianie. Zdrada, zaprzęstwo, frymazarstwo interesami narodowymi — oto istota „polityki” emigracyjnych i imperialistycznych śmietaników, w poszukiwaniu „pożytecznych” odpadków.

Jak wiadomo, z tych odpadków żyje szczególnie intensywnie, zwalczając ostatnio, imperialistyczne szkielety radiowe. Przed mikrofonami „Głosu Ameryki” i BBC aż roi się od tzw. „uchodźców”. Konferansjerzy szkieletów zapowiadają ich, oczywiste, szumnie jako niedawnych „zbiegów z Polski”. A to tymczasem po prostu faceci z bliskiego emigracyjnego rynsztoka, wyciągnięci stamtąd szelestem papierka dolarowego. „Pódtu i służ” — szepta gangsterzy z amerykańskiej propagandy do wytrząsów emigrandy. A ci służą. Co ich kosztuje przy tym „służeniu”? Tyle, co Zagłoby ofiarowanie królówi szwedzkiemu Niderlandów. A za to do łapki upadnie para dolarów, no, i, przy „godności” się zostanie — „Orlecia Andersa”.

B. D.

Prawidłowa technologia — warunkiem wysokiej wydajności i jakości produkcji

Ilość i jakość produkcji, wydajność pracy ludzi i maszyn, oszczędność surowca i materiałów pomocniczych, zależą w dużej mierze od prawidłowej technologii, czyli od właściwie ustalonego w danym zakładzie, czy oddziale procesu technologicznego („Głos Robotniczy”, 15 września br., art. pt. „Reżim technologiczny”).

Wadliwa technologia obniża wydajność pracy ludzi i maszyn, a więc obniża moc produkcyjną zakładów, co z kolei powoduje zmniejszenie się akumulacji środków finansowych przy równoczesnym zwiększeniu nakładów inwestycyjnych na budowę nowych fabryk, kosztem których nadrabiać trzeba moc produkcyjną utraconą z powodu wadliwej technologii. Niewłaściwa technologia, zmniejszając akumulację, jednocześnie sztucznie podnosi nasze nakłady inwestycyjne, gdyż bezpośrednio w podstawowe założenia Planu 6-letniego. Polegają one bowiem na tym, aby zaplanowany poziom produkcji osiągnąć przy pomocy jak najniższych nakładów inwestycyjnych, a więc jak największej akumulacji.

W przemyśle włókienniczym tolerowanie wadliwej technologii podraża koszt surowca, gdyż zmusza do używania lepszego, dłuższego włókna, aby przez jego wyższą jakość nadrobić błędy i wady powstałe w procesie produkcyjnym. Wadliwie przebiegający proces technologiczny niszczy dobry surowiec, zwiększa zużycie na wszystkich maszynach i ostatecznie obniża jakość, tak przędzy, jak i tkanin, co przynosi olbrzymie szkody naszej gospodarce narodowej.

GRUPY REŻIMOWE I ICH ZADANIA

W roku bieżącym w wielu zakładach produkcyjnych, między innymi w ZPB im. Szymańskiego, im. Stalina, PKWN, Okrzei, Dubois, Harnama, ZPW im. Łukasiewskiego, 9 Maja, Waryńskiego, ZPJ im. Wróblewskiego i innych pracowały, ewentualnie pracują jeszcze tzw. grupy reżimowe. W skład ich wchodzi przedstawiciele poszczególnych zakładów, centralnych zarządów oraz Głównego Instytutu Włókiennictwa, a zadaniem ich jest wprowadzenie dokumentacji technologicznej. Grupy te zebrały obfite materiały, które pozwala stwierdzić, że w większości zakładów włókienniczych nie ma nie tylko prawidłowo ustalonej technologii, lecz nie ma w ogóle sprzecywanego i obowiązującego wszystkich reżimu technologicznego. W związku z tym nie może być nawet mowy o jakimkolwiek przestrzeganiu zasad technologicznych, zaginęło w ogóle pojęcie dyscypliny na tym odcinku, nie istnieje żadna odpowiedzialność osobista za nieprzebieganie lub stosowanie wadliwej technologii. Zrozumiałe, iż w takich warunkach nie istnieje żadna zorganizowana, planowa walka o ciągłe ulepszenie technologii, co jest przecież podstawowym warunkiem postępu technicznego.

Krytyka uczy i pomaga

R. CIONALIZATO,
OZTRZYMAŁ PREMIE

W związku z artykułem pt. „Biurokratyczny stosunek do wniosku racjonalizatorskiego do ZPB im. Marchlewskiego” („Głos Robotniczy” Nr 228), Gabinet ministra Przemysłu Lekkiego podaje w wyjaśnieniu, co następuje: „Działalność zakładowej komisji usprawnień poddana została szczegółowemu do, chodzeniu, a kierownikowi komisji racjonalizacji, oprócz podania ponownie szczegółowych uwag, co do trybu postępowania w sprawach wynalazczości pracowniczej, udzielono surowej nagan. Dyrekcja zakładów otrzymała rygorystyczne polecenie niezwłocznie i ostatecznie załatwienia sprawy ob. T. Dębowskiego.

Działalność zakładowej komisji usprawnień w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego poddana specjalnej opiece CZPP, w celu niedopuszczenia w przyszłości do nie, zgodnego z przepisami i pomocą, zagadnienia postępowania z racjonalizatorami”.

Racjonalizator ob. T. Dębowski otrzymał za swe usprawnienie premie w wysokości 3,76 zł.

PRZYSTĄPIŁO DO REMONTU MASZYN

W odpowiedzi na korespondencję tow. A. Drecko z ZPB im. Dzierżyńskiego, pt. „Zapomniana suszarka” („Głos Robotniczy” Nr 253), dyrekcja zakładów wyjaśnia, że po ukazaniu się notatki, uzupełniono obsadę monterską fabryczną łuski włókna, przystępując do montażu suszarki, który obecnie jest już na ukończeniu.

NAPRAWA ZANIEDBANYCH DRÓG

W związku z notatką korespondenta z PKS, tow. Edwarda Komorowskiego, pt. „Zaniedbane odcinki szos” („Głos Robotniczy” Nr 253), dyrekcja Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

Walenty Wende

dyrektor naczelny G. I. W.

Brak dokumentacji technologicznej spowodował, że naczelni inżynierowie centralnych zarządów i zakładów produkcyjnych, sprawy z tym związane zdali całkowicie na majstrów, a co gorsze, pozostawili ich bez opieki i kontroli. Nie wszyscy majstrowie mają możność podnoszenia swych kwalifikacji i poziomu wiedzy teoretycznej. Nie trzeba przy tym zapominać, że znaczna część naszych majstrów praktykowała już w latach powojennych, kiedy to braki surowcowe i zaopatrzeniowe zmuszały nas do odstępstwa od prawidłowej technologii, w wyniku czego wielu z nich przekonało się, że wadliwa technologia, którą dziś stosują, jest normalna i prawidłowa. Zjawisko to występuje nie tylko wśród majstrów, ale, niestety, i wśród naszych młodych techników, które również swoją pierwszą praktykę odbywały w specyficznych warunkach powojennych.

W dyskusjach jakie wielokrotnie przeprowadzaliśmy na ten temat, przyróżając wymienione tu i dziesiątki innych przykładów, pracownicy GIW uświadczali się ze strony kierownictwa poszczególnych zakładów, jak i części pracowników Centralnego Zarządu jakaś dziwna tendencja do niezwykłych tych spraw drobiazgami, przechodzenia nad nimi do porządku dziennego. Przejawia się również niebezpieczna i politycznie szkodliwa tendencja do wyśmiewania i przedstawiania dziesiątek innych braków celem skonstruowania fałszywej trudności, którego końca zawieszono są na jakichś ministerstwach. I tak np. jednemu z majstrów udowodniono w dyskusji, iż wadliwie drewniane cewki otrzymuje on dlatego, że Ministerstwo Lasów nie ma suchego drzewa, a PKPG nie daje rozdzielnika na suche drzewo. Odnosząc zaś kierownika zaopatrzenia i zbytu, naczelnych inżynierów zakładów, Fabryki Cewek i centralnych zarządów, to ci nie ponoszą tu żadnej winy dostarczając takie cewki, jakie otrzymują.

ZLIKWIDOWAĆ ANALFABETYZM TECHNICZNY

Czas najwyższy, aby każdy kierownik zakładu, inżynier, czy technik, pracownik wydziału zaopatrzenia — zdał sobie sprawę z tego, iż brak ściśle określonych reżimów technologicznych, chaos w technologii, jest na rękę w pierwszym rzędzie wszystkim naszym ukrytym wrogom, którzy w tym chaosie bezkarnie uprawiają skądinąd gospodarcze.

Na przykład w ZPB im. Szymańskiego jeden z majstrów otrzymał nowe cewki, ale wykonane z mokrego drzewa, pokrzywione, o nierównych otworach. Jako długoletni praktyk wiedział, iż założenie takich cewek szkodzi produkcji, dlatego nie chciał ich przyjąć. Ale kierownik przedzałni i naczelny inżynier pod naciskiem kierownika zaopatrzenia zmusili majstra do założenia nie niewartych cewek.

Gdyby to był wypadek sporadyczny można by przejść nad nim do porządku dziennego, ale jeżeli tegoż majstra zmusza się do zakładania na obręcz bieżący rozmaitych rozmiarów, do nakładania wrzecion i obracek o rozmaitych średnicach, do używania wałków o 8 mm za dużych, to trudno jest już odpowiedzieć, gdzie się kończy niechlujstwo i analfabetyzm techniczny, a gdzie zaczyna skądinąd i sabotaż.

MUSIMY PRACOWAĆ PO NOWEMU

A oto inny przykład. W przedziałni Mazowieckich ZPW w Tomaszowie walki robotnicze na wszystkich grzeblarkach miały szybkości liniowe wręcz odwrotne, aniżeli tego wymaga normalny reżim technologiczny. Nie był to więc drobny błąd, a poważne niedociągnięcie. Kiedy grupa reżimowa wskazała na to, majster nie dał się przekonać, iż

przez swą niewiedzę obniża moc produkcyjną zakładu od 2 do 25 proc. Podobnie postępował naczelny inżynier. Dopiero interwencja kierownictwa GIW w Centralnym Zarządzie umożliwiła pracownikom grupy przeprowadzenie koniecznych zmian. Od tego czasu upłynęło już pięć miesięcy, jednak w Mazowieckich ZPW w dalszym ciągu pracuje się po staremu, wbrew technologii, zdrowemu rozsądkowi i dobru zakładów. Majster zaś cieszy się jak najlepszą opinią, bo pracować z nim jest wygodnie, niczego od kierownictwa nie żąda, ze wszystkiego jest zadowolony, do nikogo nie ma pretensji.

W dyskusjach jakie wielokrotnie przeprowadzaliśmy na ten temat, przyróżając wymienione tu i dziesiątki innych przykładów, pracownicy GIW uświadczali się ze strony kierownictwa poszczególnych zakładów, jak i części pracowników Centralnego Zarządu jakaś dziwna tendencja do niezwykłych tych spraw drobiazgami, przechodzenia nad nimi do porządku dziennego. Przejawia się również niebezpieczna i politycznie szkodliwa tendencja do wyśmiewania i przedstawiania dziesiątek innych braków celem skonstruowania fałszywej trudności, którego końca zawieszono są na jakichś ministerstwach. I tak np. jednemu z majstrów udowodniono w dyskusji, iż wadliwie drewniane cewki otrzymuje on dlatego, że Ministerstwo Lasów nie ma suchego drzewa, a PKPG nie daje rozdzielnika na suche drzewo. Odnosząc zaś kierownika zaopatrzenia i zbytu, naczelnych inżynierów zakładów, Fabryki Cewek i centralnych zarządów, to ci nie ponoszą tu żadnej winy dostarczając takie cewki, jakie otrzymują.

Naszym zadaniem było przede wszystkim uświadomić tkaczy, wyjaśnić im jak należy nakładać cewki na pióro w czółniku i wyrabiać watek do końca. Poza tym trzeba było zwracać uwagę na to, aby cewki nie spadały z koszyka na podłogę i nie brudziły się. Naszym zadaniem jako majstrów było — szybko i sprawnie likwidować defekty powstałe w krosnach, które mogłyby przyczynić się do rozciągania się cewek.

Nasza tkalnia otrzymuje nieraz watek z innych zakładów. Watek ten nie zawsze jest pierwszej jakości, czasem źle nawinięty, szpulki

DRÓGA DO ZWIEKSZENIA WYDAJNOŚCI PRACY

Jeżeli by przytoczone tu fakty występowały tylko gdzieś w jednym, to nie trzeba byłoby przywiązywać do nich specjalnej wagi. Jednak

Budowa wykończalni w Ozorkowie



W ramach rozbudowy przemysłu, w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego buduje się nową wielką wykończalnię i elektryczną zakładową. Na zdjęciu: zbrojarze, Stefan Jurek i Michał Kozakiewicz, przy zbrojeniu bunkra nawęglającego.

Czego nas uczy XXIII tom dzieł Lenina

Drogi zwycięstwa socjalizmu

W słynnym artykule „Program wojny rewolucyjnej proletariackiej” zamieszczonym w XXIII tomie dzieł, Lenin rozwinął sformułowaną po raz pierwszy w r. 1915 teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobna wziętym lub w kilku krajach kapitalistycznych.

PRODUKCJA WZROSŁA

W odpowiedzi na artykuł pt. „ZPB im. Wł. Bytomskiej mogą uzyskać socjalizm” („Głos Robotniczy” Nr 253), dyrekcja Zakładów nadstawa wyjaśnia, całkowicie uznając słuszność i usłowny zarzut, wskazując zarazem na jasne dowody niedociągnięcia w stylu dotychczasowej pracy. Po przedyskutowaniu artykułu postanowiono rozstrzygnąć ostatecznie nad majstrami i kierownictwem poszczególnych oddziałów produkcyjnych, ponadto czuć nad właściwym planowaniem urlopów, systematycznie przechodzić partiami na nowy asortyment towarowy. Bezustannie szkoląc pracowników, zarówno zawodowo, jak i ideowo, gnieć, oraz czynieć baczenie — wykrywać wroga klasowego, który na każdym odcinku usiłuje zahamować postęp i rozwój zakładów. Wyniki pracy za ostatni okres są już widoczne w tkalni, gdzie plany produkcyjne zostały podniesione o kilkanaście procent.

ZAOPIRZENIE BIBLIOTEKI ULEGŁO POPRAWIE

Odpowiadając na notatkę pt. „Niezczyna biblioteka” („Głos Robotniczy” Nr 256), dyrekcja Łódzskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

ZAOPATRZENIE BIBLIOTEKI ULEGŁO POPRAWIE

Odpowiadając na notatkę pt. „Niezczyna biblioteka” („Głos Robotniczy” Nr 256), dyrekcja Łódzskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

grupy reżimowe stwierdzają dosłownie tysiące wszelkiego rodzaju usterek i błędów technologicznych. A przecież wszyscy musimy zdać sobie nareszcie sprawę z tego, iż wprowadzenie i ściśle przestrzeganie prawidłowej technologii — to podstawowy warunek wysokiej wydajności pracy ludzi i maszyn oraz wysokiej jakości produkcji. Przekonał się o tym najlepiej pracownik ZPB im. Szymańskiego, Okrzei, Harnama, ZPW im. 9 Maja i wielu innych zakładów, gdzie nawet tylko częściowe usunięcie błędów technologicznych wykrytych przez członków grup reżimowych pozwoliło na znaczne zwiększenie wydajności pracy, bez jakiegokolwiek dodatkowych kosztów czy nakładów inwestycyjnych.

W walce o obniżkę kosztów własnych

Zaoszczędziliśmy na odpadkach ponad 21 tys. zł

Od dawna już zauważyliśmy, że w naszej tkalni niszczy pewna ilość przędzy. Na początku bieżącego roku zorganizowaliśmy naradę majstrów. Postanowiliśmy przystąpić do walki o zmniejszenie ilości odpadków.

Naszym zadaniem było przede wszystkim uświadomić tkaczy, wyjaśnić im jak należy nakładać cewki na pióro w czółniku i wyrabiać watek do końca. Poza tym trzeba było zwracać uwagę na to, aby cewki nie spadały z koszyka na podłogę i nie brudziły się. Naszym zadaniem jako majstrów było — szybko i sprawnie likwidować defekty powstałe w krosnach, które mogłyby przyczynić się do rozciągania się cewek.

Nasza tkalnia otrzymuje nieraz watek z innych zakładów. Watek ten nie zawsze jest pierwszej jakości, czasem źle nawinięty, szpulki

Budowa wykończalni w Ozorkowie



W ramach rozbudowy przemysłu, w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego buduje się nową wielką wykończalnię i elektryczną zakładową. Na zdjęciu: zbrojarze, Stefan Jurek i Michał Kozakiewicz, przy zbrojeniu bunkra nawęglającego.

Czego nas uczy XXIII tom dzieł Lenina

Drogi zwycięstwa socjalizmu

W słynnym artykule „Program wojny rewolucyjnej proletariackiej” zamieszczonym w XXIII tomie dzieł, Lenin rozwinął sformułowaną po raz pierwszy w r. 1915 teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobna wziętym lub w kilku krajach kapitalistycznych.

PRODUKCJA WZROSŁA

W odpowiedzi na artykuł pt. „ZPB im. Wł. Bytomskiej mogą uzyskać socjalizm” („Głos Robotniczy” Nr 253), dyrekcja Zakładów nadstawa wyjaśnia, całkowicie uznając słuszność i usłowny zarzut, wskazując zarazem na jasne dowody niedociągnięcia w stylu dotychczasowej pracy. Po przedyskutowaniu artykułu postanowiono rozstrzygnąć ostatecznie nad majstrami i kierownictwem poszczególnych oddziałów produkcyjnych, ponadto czuć nad właściwym planowaniem urlopów, systematycznie przechodzić partiami na nowy asortyment towarowy. Bezustannie szkoląc pracowników, zarówno zawodowo, jak i ideowo, gnieć, oraz czynieć baczenie — wykrywać wroga klasowego, który na każdym odcinku usiłuje zahamować postęp i rozwój zakładów. Wyniki pracy za ostatni okres są już widoczne w tkalni, gdzie plany produkcyjne zostały podniesione o kilkanaście procent.

ZAOPIRZENIE BIBLIOTEKI ULEGŁO POPRAWIE

Odpowiadając na notatkę pt. „Niezczyna biblioteka” („Głos Robotniczy” Nr 256), dyrekcja Łódzskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

ZAOPATRZENIE BIBLIOTEKI ULEGŁO POPRAWIE

Odpowiadając na notatkę pt. „Niezczyna biblioteka” („Głos Robotniczy” Nr 256), dyrekcja Łódzskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

Załoga ŁZPO powitała czynnem produkcyjnym IV partyną konferencję zakładową

W świetlicy ŁZPO odbyła się w tych dniach IV konferencja podstawowej organizacji partyjnej, na której przeprowadzono analizę dotychczasowej pracy i wybrano delegatów na konferencję dzielnicową.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Komitetu Łódzkiego PZPR oraz Dzielnic Śródmieście - Lewa, delegaci oddziałowych organizacji partyjnych i zaproszeni goście. Po wygłoszeniu sprawozdania przez sekretarza podstawowej organizacji tow. Ogórowską, na salę wkroczyły delegacje młodzieżowych tańm produkcyjnych.

W imieniu swych grup zabrały głos Jadwiga Stuss i Marta Foks, które złożyły meldunki o powzięciu przez młodzież — ku uczeniu IV konferencji zakładowej — zobowiązania ukończenia dodatkowej ilości

produkcji, celem usunięcia zapasu półfabrykatów. Inicjatywę tę podjęły zespoły Tomaszewskiej, Michalskiej, Karolczak i inne. W imieniu pracowników partyjnych i bezpartyjnych działu odzieżowego przemówiła tow. Maria Stępień, stwierdzając, że dzięki wykonaniu dodatkowych prac przyspieszony zostanie cykl produkcyjny i tempo rotacji środków obrotowych. Ogółem zobowiązanie zgłosiło 745 osób, co świadczy o ścisłym powiązaniu młodzieży i bezpartyjnych z organizacją podstawową.

Zywa dyskusja nad sprawozdaniem oraz wybór delegatów na konferencję dzielnicową zakończyły obrady.

STEFAN SZURMAK
Łódzkie Zakłady
Przemysłu Odzieżowego.

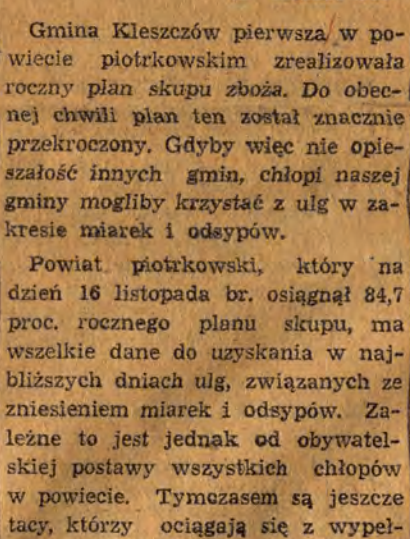
W walce o obniżkę kosztów własnych

Zaoszczędziliśmy na odpadkach ponad 21 tys. zł

Od dawna już zauważyliśmy, że w naszej tkalni niszczy pewna ilość przędzy. Na początku bieżącego roku zorganizowaliśmy naradę majstrów. Postanowiliśmy przystąpić do walki o zmniejszenie ilości odpadków.

Naszym zadaniem było przede wszystkim uświadomić tkaczy, wyjaśnić im jak należy nakładać cewki na pióro w czółniku i wyrabiać watek do końca. Poza tym trzeba było zwracać uwagę na to, aby cewki nie spadały z koszyka na podłogę i nie brudziły się. Naszym zadaniem jako majstrów było — szybko i sprawnie likwidować defekty powstałe w krosnach, które mogłyby przyczynić się do rozciągania się cewek.

Budowa wykończalni w Ozorkowie



W ramach rozbudowy przemysłu, w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego buduje się nową wielką wykończalnię i elektryczną zakładową. Na zdjęciu: zbrojarze, Stefan Jurek i Michał Kozakiewicz, przy zbrojeniu bunkra nawęglającego.

Czego nas uczy XXIII tom dzieł Lenina

Drogi zwycięstwa socjalizmu

W słynnym artykule „Program wojny rewolucyjnej proletariackiej” zamieszczonym w XXIII tomie dzieł, Lenin rozwinął sformułowaną po raz pierwszy w r. 1915 teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobna wziętym lub w kilku krajach kapitalistycznych.

PRODUKCJA WZROSŁA

W odpowiedzi na artykuł pt. „ZPB im. Wł. Bytomskiej mogą uzyskać socjalizm” („Głos Robotniczy” Nr 253), dyrekcja Zakładów nadstawa wyjaśnia, całkowicie uznając słuszność i usłowny zarzut, wskazując zarazem na jasne dowody niedociągnięcia w stylu dotychczasowej pracy. Po przedyskutowaniu artykułu postanowiono rozstrzygnąć ostatecznie nad majstrami i kierownictwem poszczególnych oddziałów produkcyjnych, ponadto czuć nad właściwym planowaniem urlopów, systematycznie przechodzić partiami na nowy asortyment towarowy. Bezustannie szkoląc pracowników, zarówno zawodowo, jak i ideowo, gnieć, oraz czynieć baczenie — wykrywać wroga klasowego, który na każdym odcinku usiłuje zahamować postęp i rozwój zakładów. Wyniki pracy za ostatni okres są już widoczne w tkalni, gdzie plany produkcyjne zostały podniesione o kilkanaście procent.

ZAOPIRZENIE BIBLIOTEKI ULEGŁO POPRAWIE

Odpowiadając na notatkę pt. „Niezczyna biblioteka” („Głos Robotniczy” Nr 256), dyrekcja Łódzskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

ZAOPATRZENIE BIBLIOTEKI ULEGŁO POPRAWIE

Odpowiadając na notatkę pt. „Niezczyna biblioteka” („Głos Robotniczy” Nr 256), dyrekcja Łódzskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wyjaśnia, że szosy biblioteczne zostały już ustalone i książki nie leżą więcej w skrzyniach. Iż kłopoty się krytycznej uwagi przyspieszyło uporządkowanie biblioteki.

nie naszej wydajności. Przeciwnie, pracując oszczędnie, wyrabiając do końca watek, osiągamy wysokie wykonanie planów. Nasz zespół wykonuje plan w 113 proc. Tkaczki: Anna Drajling, Helena Nowak, Helena Kondras, Władysława Frych i wiele innych wyrabiają watek do ostatniej nitki, realizując już plan trzeciego roku Sześcioletniego.

W naszym zespole tak na zmianie I jak i II nie ma tkaczy nie wykonujących baz akordowych. Nie ma tkaczy, którzy by nie doceniali znaczenia oszczędności. Chcemy produkować dużo i oszczędnie, żeby państwo miało z nas pożytek i żeby nasze zarobki wzrastały.

RYSZARD DESZCZKA
majster tkalni ZPB
im. I. Dzierżyńskiego

Z winy opieszalszych nie zostaliśmy zwolnieni z miarek i odsypów

Gmina Kleszczów pierwsza w powiecie piotrkowskim zrealizowała roczny plan skupu zboża. Do obecnej chwili plan ten został znacznie przekroczony. Gdyby więc nie opieszalszych innych gmin, chłopów naszej gminy mogliby krzysać z ulg w zakresie miarek i odsypów.

Powiat piotrkowski, który na dzień 16 listopada br. osiągnął 84,7 proc. rocznego planu skupu, ma wszelkie dane do uzyskania w najbliższych dniach ulg, związanych ze zniesieniem miarek i odsypów. Zaletne to jest jednak od obywatelskiej postawy wszystkich chłopów w powiecie. Tymczasem są jeszcze tacy, którzy ociągają się z wypełnieniem swego obowiązku wobec państwa, opóźniając osiągnięcie przez powiat piotrkowski 90 procent rocznego planu. W ten sposób

działają na szkodę tych chłopów, którzy już wypełnili swą patriotyczną powinność. Zwłaszcza zaś zwykła ze sprzedażą zboża gmina Grabica.

Chłopi gminy Kleszczów oceniają takie postępowanie, jako niegodne dobrego obywatela i zwracają się do wszystkich chłopów z powiatu piotrkowskiego z apelem, aby jak najszybciej wykonali roczny plan sprzedaży zboża w celu uzyskania jeszcze jednej przewidzianej dekretem ulgi, wyrażającej się w zniesieniu miarek i odsypów. Chłopi gminy Kleszczów uważają, że podobnie jak oni, mogą i powinni realizować swe roczne plany sprzedaży zboża wszyscy chłopci w powiecie piotrkowskim.

WACŁAW CIEŚLIK
prezes Zarządu Gminnego ZSCh
w Kleszczowie.

socjalizmu. W świadomości trudzie miliony robotników, chłopów pracujących i inteligentów wznoszą piękny gmach Polski Socjalistycznej, ważnego ogniska w niezwykłym frontie pokroju.

„Walka o pokój i realizacja Planu Sześcioletniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnażają nasz Plan Sześcioletni — mieści się niezniszczalne i mocoładne źródło rzeczywistej siły, niezawodności i suwerenności Polski, niezawodności i suwerenności naszej przyszych dzieł narodowych” (Bierut).

Źródłem natchnienia dla tej wspólnie, tworzącej pracy narodu polskiego są nauka Lenina i Stalina, są wielkie prawdy zawarte w XXIII tomie dzieł Lenina. Uczą one bezwzględnej walki z oportunizmem, uczą wierności ideałom proletariackiego internationalizmu. Uczą miłości do ludzi pracy, szacunku dla mas, wiary w ich niewyczerpane siły twórcze. Uczą bezwzględnej nienawiści do wyrywkaczy i ciemniaków, do drapieżców imperialistycznych, którzy gotowi są utopić ludzkość w morzu krwi.

Przekład polski XXIII tomu dzieł Lenina jeszcze mocniej uzbroja polską klasę robotniczą do walki przeciw wszelkim wrogom klasy robotniczej i narodu polskiego.

Książka Lenina znajduje się w rękach milionów ludzi w Polsce.

STEFAN KALUSKI

Kronika partyjna

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY UL. dziś o godz. 20, w sali nr 28 przy ul. Lindleya 3, odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej Wydziału Humanistycznego przy Uniwersytecie Łódzkim.

DZIELNICA WIDZEŃ: dziś o godzinie 18, w lokalu Dzielniczy odbędzie się odprawa przewodniczących rad kobiecych.

Społeczeństwo Łodzi - poborowym

W odświętnej udekorowanej sali Domu Żołnierza przy ul. Przejazd 34 zgromadzili się nieodczepni goście. Byli nimi młodzi poborowi, którzy już nazajutrz mieli się stać żołnierzami Wojska Polskiego.

— Od dłuższego czasu pracowałem jako tokarz — informuje nas poborowy Szaradowski. — To, że uzyskiwałem dobre wyniki w pracy, zawdzięczam przede wszystkim organizacji ZMP-owskiej, która otoczyła mnie troskliwą opieką. Niemalże też zawdzięczam mojemu ojcu — robotnikowi, obecnie na skutek awansu społecznego będącemu kierownikiem oddziału w Łódzkich Zakładach Wyrobow Papierniczych.

Przez czas pobytu w wojsku będę dokładał starań, by nie zawieść

zaufania, jakie pokładają we mnie organizacja ZMP-owska i całe społeczeństwo.

— Nie mogłem się doczekać chwili, kiedy zostanie powołany do służby wojskowej — oświadczył Józef Kowalewski, kierownik działu finansowego Powiatowej Spółdzielni Spożywców Łódź-Zachód. — Podczas służby w wojsku będę mógł pogłębić swe wiadomości ideologiczne i zawodowe z wielką dla siebie korzyścią.

Podobnie jak Szaradowski i Kowalewski myślą też wszyscy inni poborowi — dotychczasowi pracownicy czy uczniowie, którzy już jutro będą żołnierzami.

Społeczeństwo łódzkie pragnąc w serdeczny sposób pożegnać poborowych, zorganizowało dla nich specjalny koncert z udziałem zespołu „Artosu”. Koncert ten cieszył się wśród poborowych i ich rodzin dużym uznaniem.

Do 24 bm. rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Handlu przypomina, że w dniach od 20 do 24 listopada br. (włącznie) przystąpienie do rejestracji bonów mięsno-tłuszczowych jest obowiązkowe dla wszystkich sklepów masarskich i przyprawiających mięsa.

Sklepy masarskie uspołecznione i prywatne wynajmujące przy rejestracji 1. kupon rejestracyjny, sklepy spożywcze i nabiałowe — 2. kupon rejestracyjny.



wychowanie fizyczne i SPORT

W trosce o poziom naszej kultury fizycznej

Podstawowym zadaniem sportu polski ludowej jest jak wiemy wychowanie zdrowych i silnych obywateli, świadomych swych zadań oraz dobrze przygotowanych do pracy zawodowej i obrony kraju.

Zadanie to może być spełnione przez umasowienie sportu i jednocześnie podniesienie jego poziomu. Czynnikami przede wszystkim do tego powołanym jest kadra instruktorska, trenerów i organizatorów.

Pozwoli to nam na: stworzenie aktualnej ewidencji kadry instruktorskiej, planowanie szkolenia z uwzględnieniem dostosowania do potrzeb terenów i środowisk, racjonalne nasytanie terenów przeszkoleniem z uwzględnieniem miejsc, dyscypliny sportowej i poziomu kwalifikacji, systematyczne doskonalenie prze-

szkolenych, użycie zorganizowanej kadry do pracy w terenie, kontrolę działalności przeszkolenych. Weryfikacji podlegają organizatorzy SPO, tj. absolwenci kursów org. SPO, organizatorzy wsi, tj. absolwenci kursów przed. WP, instruktorzy wsi, tj. absolwenci kursów instr. WP, instruktorzy sportu, tj. absolwenci kursów instrukt. sportu, instruktorzy wsi, tj. dypl. instr. wsi, trenerzy I i II kl.

Podstawa weryfikacji jest dyplom ukończenia kursu, wydany na blankietach GUKF lub GKKE przez uprawnionych do szkolenia organizatorów wsi, instruktorów wsi, instruktorów sportu, względnie uzyskanie pozytywnych wyników na kursach weryfikacyjno-unifikacyjnych, przeprowadzanych przez B. polskie związki sportowe.

Łódzki Komitet Kultury Fizycznej przypomina, że ośrodkami podlegającymi weryfikacji i wykonującym swe czynności instruktorów na terenie m. Łodzi, zlokalizowane są: LKKF przy ul. Piotrkowskiej 67, front II p., dwie fo-

tografie, wszelkie posiadane zaświadczenia z ukończenia kursów wsi, oraz podania. Dokumenty te należy złożyć najpóźniej do dnia 24. 11. br.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że osoby, które nie przedłoży weryfikacji, nie będą miały prawa instruktorskiego w zakresie wsi.

„Spójnia” — „Włókniarz” 49:42 (25:18)

Derby lokalne koszykówki ligowej, rozegrane w dniu wczorajszym między „Spójnią” i „Włókniarzem”. Zawody zakończyła zwycięstwem „Spójnia”. Gra była żywa i stała na dobrym poziomie.

„Spójnia” — była szybsza, a jej zawodnicy — częściej i celniej strzelali do kosza. Dobrze tym razem dysponowały strzelniczo. Pawlak raz po raz zdobywał punkty z trudnych pozycji. Dzielnie sekundował mu Mokwiński. W obronie — „Włókniarz”. W ataku — Mokwiński i Smigajski. Wojciechowski najskuteczniejszy z zawodników „Włókniarza” — Maciejewski.

Pokonani nie czuli się do brzo w hali widowiskowej.

— Wiemy, w pakowni pracowaliśmy — odpowiadano mu wesoło.

— Mądrała — powtórzył Grudzień. Zanurzywszy w kieszeni rękę, namacał zimny ciężar rewolweru. Nagle cofnął się do bramy — z mroku wyrosły cienie dwójga ludzi.

— Czego mnie szarpiesz — mówił jeden z nich podnieconym głosem — pijany jestem, chory czy co? Kaczkę zaganiam? O! tu oni! Jak pracują... Ech! skaleczono mnie... Gdyby nie to... Idź, pomóż choć ty... Silna dziewczucha jesteś... Ja tu odpocznę... Czekał, dał fajkę, zapalił...

— Tatusiu, oni pewnie są spragnieni... Wody im trzeba przynieść.

— Baba wszędzie by gospodarowała. Babska racja! Potem Grudzień.

— My na manewrach — jak byłem w wojsku — rano czy świt wyszli, nałazili się po piachu — czy skwar, czy żar — odpoczynek był dopiero wieczorem...

— Toż to na manewrach...

— Na manewrach... a na wojnie, jak myślisz — lepiej czy gorzej? E-e! co z babą gadać...

Do Rydlńskiego i Kasi doszedł Stasiak.

— A, towarzyszu... na nasze podwórko...

— Zbieg z ciebie... Uciekłeś bez pozwolenia... to tak nieładnie! Dziewucha moja od rana płacze...

— Wszyscy my teraz na froncie... wybaczenie... Siadajcie tam, dalej... tu kulki fruwały...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

Jakość wypieku chleba musi ulec poprawie

Od kilku dni jakość chleba, sprzedawanego zarówno w sklepach piekarniczych jak i spożywczych, pozostawia wiele do życzenia. Chleb bywa niedopieczony, wilgotny, a przekrojony po kilku godzinach kruszy się i skóra odchodzi od ciasta.

Szczególnie źle jest na przedmieściach, gdzie robotnicy, zaopatrujący się w pieczywo w godzinach rannych, otrzymują zamiast chleba po prostu zakalce. Tego rodzaju fakty wywołują rozgoryczenie ludzi pracy, którzy słusznie domagają się od piekarzy łódzkich rzetelnego wypieku chleba i wykazania większej troski o jego jakość.

Na terenie naszego miasta znajduje się 58 piekarni, podlegających Spółdzielni Pracy Piekarsko-Cukierniczej. Przy Spółdzielni tej istnieje specjalny dział kontroli wypieku, nadzor techniczny, kontrolerzy produkcji itp. Jak wykazują doświadczenia ostatnich dni, aparat ten nie wywiera na jakość chleba, nie potrafi zmodernizować pracowników spółdzielni — piekarzy do podniesienia jakości swej pracy. I tak np. piekarni nr 40 przy ul. Finansowej 9 i z piekarni nr 53 przy ul. Kilińskiego 15, bywa niedopieczony i niesmaczny. A przecież z tej samej maki i w oparciu o tę samą

recepturę można wypieć chleb dobry i smaczny.

W ubiegłym tygodniu w piekarni nr 23 przy ul. Nowotki 8 wyprodukowano chleb, który w sklepach znajdował chętnych nabywców, gdyż był nalepiej wypieczony i smaczny, natomiast druga partia chleba z tej samej piekarni była niedopieczona.

Świadczy to o tym, że kierownicy piekarni i dział produkcji Spółdzielni Pracy Piekarsko-Cukierniczej nie prowadzą systematycznej walki o jakość swoich wyrobów. Również Związek Spożywców nie potrafił jeszcze wykorzystać i roz-powszechnić między załogami kilkudziesięciu piekarzy łódzkich współzawodnictwa, opartego nie tylko na ilości, ale i na jakości wypieku.

Temu stanowi rzeczy należy położyć kres. Robotnicy łódzcy służą nie domagają się polepszenia jakości wypiekanego w piekarniach łódzkich chleba, domagają się od piekarzy zrozumienia ciężarów na nich obowiązków. Już najwyższy czas, aby sprawa jakości chleba zainteresowała się również Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

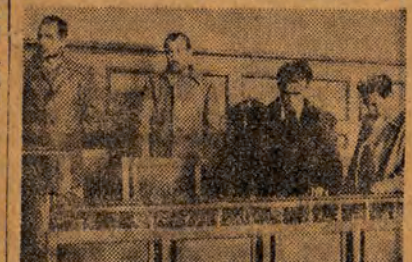
BIE

Surowe kary na chuliganów

W sobotę, 17 listopada, przed Sądem Powiatowym Łódź-Srodmieście odbyło się kilka rozpraw przeciwko chuliganom. Na ławie oskarżonych zasiadli: Władysław Kowalczyk i Czesław Fita, zamieszkał przy ul. Obródców Stalagów 42, Ryszard Majgorier, ul. Włocławskiej 25, i Marian Dominik, ul. Narutowicza 56. Osobnicy ci w dniu 7 września będąc w stanie nietrzeźwym napadli przy zbiegu ulic Narutowicza i Armii Ludowej na Władysława Kucharskiego, który na przystanku oczekiwał tramwaju. Awanturnicy, zupełnie bez powodu pobili go, a następnie położyli nożami. Zostali jednak dzięki pomocy przechodniów zatrzymani przez funkcjonariuszy MO.

W wyniku rozprawy Fite skazano na 3 lata, a Kowalczyk, Dominik i Majgorier otrzymali po dwa i pół roku więzienia.

Przed sądem stanął również szofer, Jan Mikula, który jechał ul. Pabianicką z nadmierną szybkością i spo-



— pijaństwo i chuligańskie uchyłki odpowiadali przed sądem: Władysław Kowalczyk, Czesław Fita, Ryszard Majgorier i Marian Dominik.

wodował zderzenie z autobusem. Mikula za „kawalerską” jazdę skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Po okręgowych eliminacjach zespołów świetlicowych

Do eliminacji okręgowych Łódź przystąpiło 48 zespołów: 13 instrumentalnych, 18 chórów i 15 tanecznych — w tym 25 z terenu województwa. Mimo całego szeregu niedociągnięć, eliminacje udowodniły, że równoległe z sukcesami w dziedzinie produkcyjnej, w dziedzinie rozwoju i umasowienia wspólzawodnictwa i racjonalizatorstwa, posiadamy również znaczne osiągnięcia w podniesieniu poziomu kulturalnego mas pracujących, w rozwoju kultury artystycznej zespołów świetlicowych.

Cztery zespoły: chór męski Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego — za pieśni ludowe (dyrygent Charuba), zespół taneczny Zakładów im. Strzelczyka — za tematyczny taniec „Spółdzielnia produkcyjna” (instr. taneczny Stefan Dąbrowski), zespół taneczny ZKK Łódź-Kalisza — za taniec „Zbieramy plon” (instr. taneczny Kowalska) i zespół taneczny Zakładów Przemysłu Dzielarskiego ze Zduńskiej Woli — za taniec ludowy sieradzki (instr. taneczny Banaszkowski) — zostały nagrodzone i pojadą w grudniu na centralne eliminacje do Warszawy.

Jednocześnie wyróżnione zostały zespoły taneczne Zakładów im. Bużka, Zakładów im. Szymańskiego, Zakładów im. Kunickiego, ZPB im. Stalina, „Książki i Wiedzy”. Z zespołów instrumentalnych wyróżniono orkiestrę odcinową i orkiestrę dętą MPK-Łódź, orkiestrę mandolinową ze Zduńskiej Woli, orkiestrę Fabryki Maszyn Jedwabniczych w Łodzi, orkiestrę ZKK-Piotrków, orkiestrę odcinową Centralnego Biura Technicznego i młodzieżową orkiestrę smyczkową Powiatowego Domu Kultury w Wieluniu.

Z chórów wyróżniono: chór ZKK-Łódź, ZUS, Zakładów im. Stalina, Powiatowego Domu Kultury w Wieluniu, Fabryki Wyrobow Płasko-

wych z Białej Góry, kwintet męski PSS i kwartet męski „Ce-Te-Be”. Jakże wnioski nasuwają się po eliminacjach? Przede wszystkim można stwierdzić, że na naszym terenie mamy o wiele więcej zespołów tanecznych niż chórów i instrumentalnych.

Po drugie, poziom artystyczny chórów w porównaniu z zespołami tanecznymi jest o wiele niższy. Świadczy to o słabej pracy sekcji wokalo-instrumentalnej klubu instruktorskiej artystycznej, która nie otoczyła wszystkich dyrygentów należytą opieką.

Po trzecie, trzeba podkreślić, że zespoły z terenu województwa łódzkiego w porównaniu z zespołami miejskimi zostały pod względem artystycznym poważnie zaniedbane. ORZZ i związki okręgowe udzieliły tym zespołom zbyt mało opieki instruktorskiej i dlatego zespoły te, mimo wysiłków ich uczestników, nie zdołały osiągnąć należytego poziomu.

Po czwarte, eliminacje pokazały, że zespoły należące do Związku Zawodowego Włókniarzy nie różnią się w porównaniu z innymi zespołami, mimo że zakłady włókiennicze stanowią większość zakładów w naszym terenie, a Zarząd Główny Włókniarzy znajduje się w Łodzi. Niech będzie to sygnałem alarmowym dla Wydziału Kult.-Oświatowego Zarządu Gł. Włókniarzy, który winien poprawić sytuację na odcinku zespołów artystycznych.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych winna przeanalizować dokładnie wnioski, nasuwające się po eliminacjach, usunąć istniejące niedociągnięcia i uczynić wszystko, by poziom, osiągnięty w eliminacjach przez zespoły, podnosił się z każdym dniem.

B. ALEKSANDROWICZ
kierownik Wydziału KO ORZZ

ODCZYT W NOT

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT, przy ul. Piotrkowskiej 102, mgr inż. Cz. Mejer wygłosi odczyt na temat: „Metody projektowania sieci miejskiej”.

KONCERT ZESPOŁU WOJSKOWEGO W HALLI „WŁÓKNIARZA”

W niedzielę, dnia 25 listopada br. o godz. 19 w hali „Włókniarza” na Widzewie wojskowy zespół pieśni, muzyki i tańca organizuje koncert z udziałem orkiestry tanecznej Polskiego Radia oraz chóru Czeładka.

Bilety na koncert są do nabycia w sekretariacie „Domu Żołnierza” przy ul. Przejazd 34 w godz. od 12 do 22.

DZYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżury następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI NA 22 LISTOPADA 1951 r. (CZWARTEK)

11.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 12.04 Dziennik południowy. 12.30 Audycja szkolna. 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.30 Audycja dla świetlicy dziecięcej. 16.00 Wszelchnia Radiowa. 16.20 „Radio w naszej szkole”. 16.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi na listy. 17.15 Sołżys robotni czołchipski treścią pracy LZS w Bąkowej Górze. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 Wszelchnia Radiowa. 18.45 Uwertury do oper W. A. Mozarta. 19.15 Od naszych korespondentów. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Ork. Bydgoskiej. 20.40 Ciekawostki muzyczne. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Recenzja. 22.30 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Słusarzy, tokarzy, elektromonterów, przykręcających, śrubowników, tkaczy, skrzętków, snowaczy, robotników niewykwalifikowanych zatrudniających Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Norberta Barlickiego w Łodzi, ul. Żwirki 19. Zgłoszenia osobiste przyjmują Wydział Personalny, ul. Żeromska 108.

1164

Ciszę przeszył bliski gwizd.

— Nadchodzą... No, towarzysze, bracia...

Rozległ się nowy gwizd. Huknęło kilka strzałów. Robotnicy pochylili się i pobiegli w stronę barykady.

— Tęto! kulka fruwała...

— Czekał, przed kulą się nie schowałam... Jak znalazła, to znalazła... Na manewrach mówili: człowiek strzela...

Kasia energicznie wciągnęła ojca w podwórze.

— Tam pobiec... Może kogo trafi...

— Jak trafi, to tu przyniosła, albo sam się przyczoiła... tu i opatrzyć... Cicho... Ech, spią... niech ich kaczk...

Posypały się strzały — salwy i pojedyncze. Rozległa się detonacja...

Późnym wieczorem większy oddział żołnierzy zajął pozycję przy gazowni. Stamtąd wojsko ruszyło na zdobycie barykad. Piechurzy przebiegali od bramy do bramy, strzelając na oślep wzdłuż ciemnej ulicy. Z dachów i z okien domów spływały się na bruk cegły, kawałki żelaza oraz drzewa. Rzucali je wyrostki i robotnicy. Kobiety podnosiły do okien owinięte szmatami parujące garnki i lały wrzątek na sunące w ciemności na dole plamy szarych szyneli żołnierskich.

Zdobycy barykadę, żołnierze burzyli ją. Z desek i skrzyń układali stosy pośrodku jezdni. Ogień buchał do wysokości piętra. Obrónczy barykady uchodzili, kryjąc się pod powozami, gdzie przemawiali rany i prosili o wodę do picia. Tu i ówdzie zbierały się grupy takich rozbitek, którzy mieli jeszcze dość zapasu, aby rozprawić o swojej klęsce.

Na podwórzu w grupie ludzi ktoś krzyczał histerycznym głosem:

— To są skutki lekkomyślnej polityki... I gdzie są podlegacze, którzy zgotowali nam tę porażkę?... Szukajcie teraz demagogów, co jeszcze niedawno krzyżeli, nawołując do strajków...

(D. c. n.)



— Wiemy, w pakowni pracowaliśmy — odpowiadano mu wesoło.

— Mądrała — powtórzył Grudzień. Zanurzywszy w kieszeni rękę, namacał zimny ciężar rewolweru. Nagle cofnął się do bramy — z mroku wyrosły cienie dwójga ludzi.

— Czego mnie szarpiesz — mówił jeden z nich podnieconym głosem — pijany jestem, chory czy co? Kaczkę zaganiam? O! tu oni! Jak pracują... Ech! skaleczono mnie... Gdyby nie to... Idź, pomóż choć ty... Silna dziewczucha jesteś... Ja tu odpocznę... Czekał, dał fajkę, zapalił...

— Tatusiu, oni pewnie są spragnieni... Wody im trzeba przynieść.

— Baba wszędzie by gospodarowała. Babska racja! Potem Grudzień.

— My na manewrach — jak byłem w wojsku — rano czy świt wyszli, nałazili się po piachu — czy skwar, czy żar — odpoczynek był dopiero wieczorem...

— Toż to na manewrach...

— Na manewrach... a na wojnie, jak myślisz — lepiej czy gorzej? E-e! co z babą gadać...

Do Rydlńskiego i Kasi doszedł Stasiak.

— A, towarzyszu... na nasze podwórko...

— Zbieg z ciebie... Uciekłeś bez pozwolenia... to tak nieładnie! Dziewucha moja od rana płacze...

— Wszyscy my teraz na froncie... wybaczenie... Siadajcie tam, dalej... tu kulki fruwały...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

LEON COMOLICKI BARYKADY

— Ładne baki... Widzę, że was już taki ugryzł...

— To głupstwo... Ta-aki Budują ludziska... To do tego ich doprowadzono... Doprowadzono... Pomyśleć, jak się rozkołysało...

Dwóch robotników przydzieliło skrzynię.

— To od nas — objaśni Stasiak — Dobrze, stawiaj tu... Orzeszki dla chętnych... Konserwy...

— A to co? — Zapisał robotnik.

— Niosłeś a nie wiesz? Placki rozdawać będziemy... Jak rzucisz takim w zandarma — mokre miejsce zostanie.

— Bomby?

— Tak... A strzelać umiesz?... Powiedz, żeby tu przychodzili po broń.

Pod bramą stłoczyli się ludzie. Rydlński mówił:

— Przypominają się czasy, kiedy w wojsku służyłem... Na manewrach...

— Dosyć, tato — odezwał się głos Kasi i dodał. — Boję się tych rewolwerów...

— To też nie manewry, to fakt... Wojujemy! Kto by to pomyślał... Tyle czekali i wreszcie zaczęło się na dobre...

— A ja powiem — odezwał się Stasiak — czy to kto zaczynał? Według mego rozumu — nie mogło się nie zacząć... Ale jak już się zaczęło, musimy stanąć do szeregów... Musimy szybko ująć walkę w nasze ręce...

— Ujmiemy... Wszystko można... Wiesz, czego tylko potrzeba — zapalać. Jak ten delegat z Warszawy mówił... Dobrze mówił, mój! Żeby tak inni umieli powiedzieć... Jego by tu potrzeba... on by potrafił... Całą Łódź robotniczą połączyłby w jedną siłę i poprowadził...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

— A ja i to — łapie, łapie... Myślałem, że to baki...

